Nr. 72 — Środa, 27 marca 1929 — Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: MIEJSCOWA miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — ZAMIEJSCOWA miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — ZAGRANICĄ 7·00 Zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

Cena numeru 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Karmelicka 2
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Anglja i Rosja.

Przy rozważaniu angielsko-rosyjskich antagonizmów odróżnić należy ściśle ich stronę polityczną od gospodarczej. Pod względem politycznym trzyma niewątpliwie wszystkie atuty w swem ręku Anglja; zerwanie stosunków z Moskwą nie przynosi ani w domu ani zagranicą szkody brytyjskiemu imperjum; przeciwnie, cierniem w oku Sowietów jest fakt nieuznania ich przez rząd króla Jerzego V.

Odmiennie przedstawia się sytuacja pod względem gospodarczym. Jakkolwiek na rynku kredytowym pozycja Anglji jest bezwątpienia silną, to jednak w dziedzinie wymiany towarowej stosunki układają się na jej niekorzyść. Z wyjątkiem bowiem maszyn tekstylnych, które Rosja sprowadza z Anglji, jest ona pozatem w stanie zaopatrywać się w zupełności w Ameryce i Niemczech; natomiast zmuszoną jest Anglja dopuszczać z Rosji znaczne ilości drzewa i ropy.

Z coraz to większym niepokojem patrzy od pewnego czasu kupiec angielski na to, jak szybkiemi krokami wypredza go w Rosji konkurent niemiecki i amerykański. Anglja zrywając stosunki dyplomatyczne z Sowietami nie chciała zniszczyć do reszty dróg swojej ekspansji handlowej w Rosji. Stąd, może chwiejne, może niepewne narazie, poczynają się ujawniać w Anglji tendencje porozumiewawcze; był niedawno temu czas, kiedy poważnie i powszechnie mówiło się o wysłaniu do Rosji delegacji handlowej.

Wśród tych wahań i niepewności pękła niby bomba wiadomość o porozumieniu między Anglo-American Oil Co a Russian Oil Products (Rop.). (O czem obszernie pisaliśmy swego czasu). Na nic zdała się uporczywa propaganda, prowadzona w całej Anglji przeciw ropie rosyjskiej; na nic zdało się wskazywanie na niemoralność popierania tej ropy; angielski automobilista wolał kupować benzynę tanią niż moralną. Nie będąc w stanie prowadzić dalszej walki konkurencyjnej z ropą rosyjską, musiano z nią wejść w kontakt i współpracę.

Pokój naftowy, delegacja handlowa, tu i ówdzie jakieś rusofilskie przemówienie, są oznakami pewnego odprężenia. Mimoto jednak nie należy bezwarunkowo przeceniać tempa gospodarczego zbliżenia między Anglją a Rosją; nie należy też bynajmniej w czasie najbliższym spodziewać się jakiegokolwiek wpływu czynników gospodarczych. Przed Anglją stoi w tej chwili kampanja wyborcza. W każdym razie, ktokolwiek po walce wyborczej zapanuje na Downingstreet, tempa polityki angielsko - rosyjskiej nie przyśpieszy w sposób radykalny. Długi, odszkodowania i propaganda komunistyczna są blokami skalnemi, których żaden gabinet lekką ręką nie podźwignie.

STYPENDJA DLA MŁODZIEŻY ROLNICZEJ.

Warszawa, 26 marca. (AW.). Ministerstwo Rolnictwa przyznało subwencję w wysokości 100·000 zł. na stypendja dla słuchaczy nauk meljoracyjnych przy Szkole Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie.

Zamknięcie sesji Sejmu i Senatu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 marca. Wczoraj, tuż przed zakończeniem posiedzenia Sejmu poprosił o głos Minister Spraw Wewnętrznych Składkowski i w zastępstwie Prezesa Rady Ministrów odczytał orędzie p. Prezydenta Rzeczypospolitej, zamykające z dniem wczorajszym sesję zwyczajną i budżetową Sejmu.

Warszawa, 25 marca. (PAT.). Wkrótce po zamknięciu sesji Sejmu zjawił się w kancelarji Senatu sekretarz Prezesa Rady Ministrów, kapitan Dąbrowski, który doręczył dyrektorowi Biura Senatu orędzie p. Prezydenta Rzplitej o zamknięciu sesji Senatu.

Nowa intryga nacjonalistów niemieckich.

Domagają się rewizji traktatu. — Groźba zbolszewizowania Niemiec.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 marca. Z Berlina donoszą, że w Nowym Yorku wykryto niesłychaną intrygę przywódcy partji niemiecko-narodowej i właściciela koncernu prasowego, Hugenberga. Skierował on przed kilku dniami poufny list do kilkuset osobistości amerykańskich, w którym wskazuje, że Amerykanie finansują z dobrej woli militaryzm francuski oraz budowę okrętów wojennych angielskich. Dzieje się to wskutek faktu, że Amerykanie udzielają Niemcom pożyczek, z których Niemcy spłacają długi wojenne Francji i Anglji. Hugenberg twierdzi dalej, że nadszedł już czas rewizji traktatu wersalskiego i że należałoby już teraz wszcząć kampanję. Większość prasy berlińskiej atakuje wystąpienie Hugenberga jako nietaktowne i krzyżujące plany urzędowej polityki niemieckiej.

Berlin, 26 marca. (AW). Hugenberg w liście swym wskazuje na grożące Niemcom i całemu światu niebezpieczeństwo bolszewizmu w razie niekorzystnego dla Niemiec rozwiązania problemu odszkodowań wojennych, gdyż wtedy w Niemczech nastąpi znaczne osłabienie prądów nacjonalistycznych, walczących obecnie z czerwonym radykalizmem.

Jak się okazuje, Hugenberg za pośrednictwem ppułk. Hindenburga, syna obecnego prezydenta Rzeszy niemieckiej usiłuje pozyskać również i głowę państwa dla swych celów. Na wodza przewrotu nacjonalistycznego w Niemczech upatrzony jest gen. v. Seckt, który po ustąpieniu Hindenburga objąłby dyktaturę wojskową.

Przed pogrzebem marszałka Focha.

Przybycie delegacji parlamentarzystów polskich.

Paryż, 25 marca. (PAT). Trumna ze zwłokami marszałka Focha przeniesiona została w niedzielę wieczorem z pod Łuku Triumfalnego do katedry Notre Dame. Przy dźwiękach trąb, kondukt z duchowieństwem na czele wszedł do kościoła. Za trumną szła pani Foch w otoczeniu swoich dzieci, ministrowie Painleve, Maginot, Laurent Eynauc, Pencet, Loucheur i gen. Gouraud.

Trumnę złożono w jednej z kaplic katedry, poczem przedstawiciele duchowieństwa odmówili modlitwy i pokropili trumnę święconą wodą. Dokoła katafalku objęli ponownie straż oficerowie i księża, b. uczestnicy wielkiej wojny. Przed katedrą gromadzą się stale olbrzymie tłumy publiczności.

Paryż, 25 marca. (PAT.). Przybyli celem wzięcia udziału w pogrzebie Marszałka Focha senator Lubomirski oraz posłowie Czetwertyński, Polakiewicz, Dębski i Graliński złożyli kondolencje wdowie po Marszałku, poczem wizytowali marszałków Senatu i Izby deputowanych. W południe w Izbie deputowanych parlamentarzyści polscy przyjęci byli przez prezesa grupy parlamentarnej francusko - polskiej Locquin.

Pisma podają obszerną depeszę, wysłaną do wdowy po Marszałku przez Ignacego Paderewskiego który oświadcza między innymi, iż opłakuje w osobie Focha nietylko obrońcę Francji i dobroczyńcę Polski, lecz również jednego z największych i najszlachetniejszych ludzi świata.

Nowe walki w Chinach rozpoczęły się.

Nankin, 25 marca (PAT.). Dziś rano rozpoczęły się gwałtowne walki pomiędzy oddziałami prowincji Hankou a wojskami Nankinu wzdłuż granicy na północny wschód od Hupeu oraz na południe od Jang Tse, na granicy prowincji Honan i Kiangsi. Szczegółów brak. Generał Czang Kai Szek udaje się ze swym sztabem do Kukiang.

Tokio, 25 marca. W związku z rozruchami jakie rozpoczęły się w dolinie Jang Tse władze morskie postanowiły wysłać do Szanghaju statek do zakładania min i trzy kontrtorpedowce.

Po wyborach we Włoszech.

Rzym, 25 marca. (PAT.) Agencja Stefani. W ciągu nocy podsekretarz stanu ministerstwa spraw wewnętrznych przyjął przedstawicieli prasy. W czasie konferencji przypomniał on, że w r. 1921 procent głosujących wyrażał się cyfrą 58, w r. 1925 — 63, w obecnych zaś wyborach ilość głosujących przekroczyła 80%. W ten sposób głosowanie obecne może być nazwane naprawdę plebiscytem. — W końcu swoich wywodów podsekretarz stanu zobrazował szereg epizodów obecnych wyborów, podkreślając jako znamienną cechę ich charakter plebiscytowy, znakomity porządek i wielki entuzjazm, wreszcie ich nieporównany sukces.

O likwidację długu rosyjskiego w Ameryce.

N. Jork, 25 marca. (PAT.). Na Walstreet krążą uporczywie pogłoski, że przedstawiciele amerykańskiego przemysłu górniczego i elektrycznego, zainteresowani w rozwoju stosunków z Rosją zwrócili się do przebywającego w Paryżu Owena Younga z propozycją, aby przystąpił do opracowania planu Davesa dla Rosji, zapomocą którego możnaby zlikwidować długi rosyjskie zagranicą w zamian za uznanie rządu Sowietów de jure przez Stany Zjednoczone. W General Eletric Company, której prezydentem jest Young, nie można było uzyskać zaprzeczenia ani potwierdzenia powyższej pogłoski. Prezes tutejszego sowieckiego Antorgu Paul Bron ograniczył się do oświadczenia, że sprawa długu rosyjskiego w Ameryce była już niejednokrotnie rozważana przez rząd sowiecki.

PODZIĘKOWANIE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 25 marca. (PAT.). Gabinet Ministra Spraw Wojskowych komunikuje: Marszałek Piłsudski dziękuje serdecznie tym wszystkim instytucjom, zrzeszeniom społecznym, delegacjom i poszczególnym osobom, które w roku bieżącym pamiętały o dniu Jego imienin, składając Mu życzenia i tak liczne i cenne dowody pamięci. Marszałek przy tej okazji pragnie zapewnić wszystkich, którzy bądź złożyli osobiście swoje podpisy w Belwederze, bądź dowody swojej pamięci przesłali w innej formie, że wszystkie te życzenie są dla Niego niezmiernie miłe i drogie.

PREM. BARTEL ZANIEMÓGŁ.

Warszawa, 25 marca. (AW). P. Premjer Bartel z powodu przeziębienia nie opuszczał dnia 25 b. m. swego mieszkania i urzędował w swych apartamentach prywatnych. Z tego powodu p. Premjer nie wziął udziału w posiedzeniu Sejmu.

RATYFIKACJA UMOWY POLSKO-LITEWSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 marca. Z Kowna donoszą: Prasa kowieńska informuje, że wymiana dokumentów ratyfikacyjnych w sprawie umowy o małym ruchu granicznym między Polską a Litwą nastąpi w Kownie. Do Kowna mają przyjechać przedstawiciele Rządu polskiego, którzy przywiozą akt ratyfikcyjny, podpisany przez P. Prezydenta Rzplitej.

SKAZANIE PRZEMYTNIKA BRYLANTÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 marca. Przed sądem okręgowym w Poznaniu toczyła się rozprawa, będąca epilogiem wykrycia wielkiej afery przemytniczej, na stacji Zbąszyń w r. 1927. Władze aresztowały wówczas kupca brylantów z Antwerpji, Rosenberga, zamieszkałego obecnie w Warszawie. Znaleziono przy nim 258 sztuk brylantów, wartości kilku miljonów zł. Rosenberg skazany został na miesiąc aresztu z zamianą na grzywnę oraz na konfiskatę brylantów.

Ameryka zbliża się do Ligi Narodów.

W Genewie rozegrał się akt dziejowego znaczenia. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej oświadczyły gotowość akcesu do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, co uważać należy za jedno z najdonioślejszych, najaktualniejszych posunięć w kierunku ustabilizowania pokoju. Z chwilą, kiedy stało się powszechnie wiadomem, że w pracach Komisji Ligi Narodów, powołanej do rewizji statutu stałego Trybunału Sprawiedliwości weźmie udział również były sekretarz Stanu Elihu Root, sędziwy amerykański bojownik o rozjemstwo, który oddał do dyspozycji komisji swe bogate w tej dziedzinie doświadczenie i wiadomości, odżyła nadzieja, że Stany Zjednoczone uda się zjednać dla współpracy w haskim Trybunale.

Na drodze tej piętrzyły się trudności pierszorzędnego znaczenia, trudności wynikające z podstawowych zasad amerykańskiej polityki zagranicznej. Wszak haska instytucja związana jest ściśle swym statutem i swą organizacją z Ligą Narodów, od której na uboczu stoją Stany; jej dotychczasowa działalność, jej rozstrzygnięcia wiązały się najściślej ze sprawami samej tylko Europy. Kierownictwo zagranicznej polityki Stanów Zjednoczonych nigdy dopuścić nie chciało do wiązania się z Ligą Narodów i Europą, do mieszania się Ligi Narodów w stosunki amerykańskie.

Szło tedy o wynalezienie takiej formuły, któraby umożliwiła Ameryce przystąpienie do konwencji o Międzynarodowym Trybunale bez potrzeby odstąpienia od swych politycznych wytycznych.

Obawiały się w szczególności Stany Zjednoczone i tego, że jakkolwiek same do Ligi nie należą, mogłyby jednak zajść wypadki, w których czyto Liga czy Rada Ligi zażądałyby od haskiego sądu orzeczenia w takich sprawach, w których zainteresowane są Stany i które w myśl ich interesów, nie powinny podlegać rozstrzygnięciu sądu — stąd domagano się, by Trybunał, ilekroć przystępuje do rozpatrzenia sprawy, porozumiał się uprzednio ze wszystkiemi państwami, które podpisały statut, i dał im możność oświadczenia się. O ileby zaś chodziło o sprawę interesującą Stany, wydanie orzeczenia wymagałoby zgody z ich strony.

Tym żądaniom amerykańskim nie można było w całej pełni zadość uczynić, w szczególności trudno było zaakceptować punkt domagający się aprobaty ze strony Stanów, bo w ten sposób uznałaby Liga supremację Ameryki ponad sobą.

A jednak tydzień ubiegły przyniósł rozwiązanie; zgodzono się ostatecznie i definitywnie na to, że Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości nie wyda orzeczenia w żadnej sprawie, w której Stany albo są interesowane albo też swe zainteresowanie zgłoszą. We wszystkich mianowicie wypadkach, w których Liga Narodów albo Rada Ligi zażąda orzeczenia Trybunału, winien Generalny Sekretarz Ligi o fakcie tym zawiadomić Stany. Z chwilą, gdyby one oświadczyły, że ten wypadek je interesuje, należy postępowanie przed Trybunałem na razie wstrzymać, by umożliwić rokowania między Ligą względnie Radą Ligi a Stanami Zjednoczonemi. Stany Zjednoczone uzyskują w ten sposób veto na równi z każdym członkiem Ligi. W razie, gdyby rokowania te nie doprowadziły do porozumienia, mają prawo Stany Zjednoczone usunąć się od Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, przyczem krok ten nie śmie być uważany jako akt wrogi względnie niechęć współpracy nad pokojem.

Tej treści umowa, ujęta przez Komisję Ligi Narodów i formą protokułu, uważana jest przez koła polityczne Europy za pierwszą oznakę zbliżenia się Stanów Zjednoczonych do Ligi Narodów i do Europy. Protokół będzie na czerwcowej sesji przedłożony Radzie Ligi a na wrześniowem zgromadzeniu nastąpi niewątpliwie jego podpisanie przez wszystkie 43 państwa, będące członkami Ligi i przez Stany Zjednoczone.

Protokół haski jest dalszym krokiem na tej drodze, na której jednym z dotychczasowych etapów był pakt Kelloga. A. L.

Przebieg wczorajszego posiedzenia Sejmu.

Wniosek w sprawie położenia gospodarczego kraju.

Warszawa, 25 marca. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do dalszej rozprawy nad wnioskiem w sprawie gospodarczego położenia kraju. Przemawiali posłowie Malinowski (Wyzw.), Łucki (Kl. Ukr.) i Pluta.

Poseł Sanojca (BB) w dłuższem przemówieniu polemizuje ze swoimi przedmówcami, zbijając ich zarzuty wystosowane pod adresem Rządu i zaznacza, że wniosek stronnictw opozycyjnych w sprawie sytuacji gospodarczej jest wielkanocnym wystrzałem na wiwat. Potrzebowaliście wody dla umycia rąk po oskarżeniu Ministra Czechowicza. Rezolucję w sprawie położenia gospodarczego Izba przyjęła.

Sprawa obniżenia opłat paszportowych.

Poseł Piesch (Kl. Niem.) referował projekt ustawy w sprawie paszportów na wyjazd zagranicę, który ustala opłatę paszportową w wysokości 10 fr. szwajcarskich tj. 17.20 zł. Kierownik Minister Skarbu Grodyński, poddając krytyce rzeczony projekt oświadcza w imieniu Rządu, że Rząd jest skłonny pójść na obniżenie opłaty, ale uważa, że sprawa ta powinna być także rozważana w komisji budżetowej i tam wspólnie z Rządem omówiona. Po przemówieniu posłów Reicha i Pragera przyjęto rezolucję odsyłającą sprawę do komisji budżetowej.

O przedłożenie kredytów dodatkowych za r. 1928/29. — Poseł Czapiński przeciwko prezesowi N. I. K.

Następnie poseł Czapiński przedłożył rezolucję jednomyślnie przyjętą przez komisję budżetową a wzywającą prezesa N. I. K. do poinformowania Sejmu, czy gospodarka budżetowa Rządu w bieżącym roku budżetowym odbywa się w granicach uchwalonego przez Sejm budżetu. Nawiązując przy tej sposobności do ostatniego wystąpienia prezesa N. I. K. na plenum Sejmu mówca stwierdza, że wywołało ono w społeczeństwie niepokój. Cenimy N. I. K. — oświadcza mówca — znaczenie jej stawiamy bardzo wysoko i musielibyśmy niepokoić się o nią, gdyby poszła dalej po tej drodze. Mimowoli powstaje niepewność, czy N. I. K. stoi na wysokości zadania. W głosowaniu rezolucję komisji przyjęto.

Wyjaśnienia prezesa Wróblewskiego.

Następnie prezes N. I. K., zabierając głos, w pierwszej części swego przemówienia, dotyczącej przekroczeń, stwierdza, że do końca stycznia 1929 nastąpiło przekroczenie budżetu na sumę 44 miljony złotych. Ministerstwo skarbu odpowiedziało, że kredyty dodatkowe uchwalone zostały ze względu na konieczność państwową i zostaną zalegalizowane w formie projektu ustawy o kredytach dodatkowych, który wniesiony będzie do Sejmu na najbliższej sesji.

Nawiązując następnie do przemówienia swego na jednem z ostatnich posiedzeń prezes N. I. K. uważa, że wykonał nietylko swoje prawo lecz i swój obowiązek. Jeżeli zaś poseł Czapiński uważa, że to było przekroczenie mojego obowiązku zatem i prawa, to jestem w różnicy zdań, której już nie mogę traktować lekko. Gdyby między stanowiskiem mojem i stanowiskiem Sejmu w tej sprawie zachodziła zasadnicza różnica w sprawie charakteru mojej współpracy z Sejmem, to uważałbym, że dla dobra Państwa powinienem ustąpić z tego stanowiska. Wyjaśnienie tej sprawy jest bardzo łatwe. Panowie posłowie, którzy popierają owe wnioski mają w tym Sejmie większość i mogą mi dać odpowiedź. Zwracam się więc do Sejmu z prośbą o wyrażenie zdania, czy to moje oświadczenie przyjmuje do wiadomości. Jeżeli nie uzyskam takiej aprobaty, to wyciągnę z tego konsekwencję o której mówiłem.

Marszałek stwierdza, że wywody prezesa N. I. K. zmierzają do tego, aby dać mu pewnego rodzaju votum zaufania. Uważa to jednak w dniu dzisiejszym za niemożliwe, gdyż Sejm nie zaznajomił się jeszcze z pracami, które prezes N. I. K. obiecał Izbie przedłożyć. Dlatego Marszałek proponuje, aby debatę nad tą sprawą postawić na porządku dziennym najbliższego posiedzenia po przestudjowaniu sprawy w komisji budżetowej.

Rewizja Konstytucji. — Artykuł 116.

Poseł Bagiński (Wyzw.) zreferował wniosek klubu BB. w sprawie toku prac w komisji konstytucyjnej nad rewizją Konstytucji. Klub BB. proponował, aby komisja konstytucyjna mogła pracować nad zmianą Konstytucji także w okresie między sesjami. Komisja jednak sprzeciwiła się temu i wniosek odrzuciła. W głosowaniu wniosek klubu BB. odrzucono.

*

Poseł Prager zreferował projekt noweli do ustawy o państwowej służbie cywilnej. Przedłożenie rządowe domaga się przedłużenia mocy obowiązującej artykułu 116, który pozwala w trybie uproszczonym zwalniać urzędników ze stanowisk. W głosowaniu projekt przyjęto w drugiem czytaniu, natomiast skreślono postanowienie tej ustawy o przedłużeniu terminu stabilizacji.

Ostateczne załatwienie budżetu.

Izba przystąpiła do głosowania nad poprawkami Senatu do budżetu. Wszystkie poprawki załatwiono zgodnie z wnioskami sejmowej komisji budżetowej. Między innymi, przy budżecie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych 190 głosami przeciw 118 odrzucono fundusz dyspozycyjny w wysokości 6 miljonów. Po ostatecznem obliczeniu cyfr ogólne wydatki budżetowe wynoszą 2.787,787.731 zł., dochody 2.954,967.414 zł. Nadwyżka budżetowa wynosi 167,179.683.

Po odczytaniu orędzia p. Prezydenta Rzplitej o zamknięciu sesji Sejmu, Marszałek wyraził Izbie po pięciomiesięcznej ciężkiej pracy życzenia zasłużonych wywczasów i Wesołych Świąt. Z tem samem życzeniem zwrócił się pod adresem Ministrów i przedstawicieli Rządu. Na tem posiedzenie zamknięto.

Stalin udaje się na urlop wypoczynkowy.

Warszawa, 26 marca. (AW). Stalin — z porady lekarzy — udaje się na 2-miesięczny wypoczynek na Kaukaz. Zastępować go będą Jarosławski, Mołotow i Kossor.

KONFERENCJA RUMUŃSKO-SOWIECKA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 marca. Jutro rozpoczyna się w Akermanie rumuńsko-sowiecka konferencja w sprawach granicznych. Pisma sowieckie stwierdzają, że dzieje się to w związku z ostatnim pobytem posła Davili w Moskwie i pewnem pośrednictwem posła polskiego w Moskwie.

ROSJI GROZI GŁÓD.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 marca. Z Moskwy donoszą: Dopiero teraz stało się wiadomem, że na jednem z posiedzeń Politbiura Rykow, poddając ostrej krytyce walkę wszczętą przez Stalina z zamożnymi włościanami, oświadczył m. in., że tegoroczne obszary zasiewów ozimych na terytorjum Rosji sowieck. są mniejsze o 21% niż w r. zeszłym. Wskutek tego, grozi Rosji klęska głodu.

WYCOFANIE USTAWY O WYKUPNIE AKCJI NAFTOWYCH.

Warszawa, 25 marca. (PAT.). W dniu dzisiejszym Minister Przemysłu i Handlu Kwiatkowski nadesłał na ręce marszałka Sejmu pismo, w którem — wobec szczególnej atmosfery, jaka się wytworzyła około sprawy wykupu od Amstelbanku akcji Przemysłu Naftowego i Gazów Ziemnych — prosi Marszałka o wycofanie odnośnego projektu ustawy.

Z ostatniej chwili.

Pogrzeb marszałka Focha.

Paryż, 26 marca. (PAT.) Od wczesnego rana przybywają do Paryża ogromne tłumy publiczności i gości z prowincji i zagranicy. Gromadzą się oni na ulicach, któremi ma przeciągać kondukt żałobny, a wzdłuż których ustawiono długie szpalery. Na domach powiewają żałobne chorągwie. Latarnie uliczne są przysłonięte czarną krepą. Urzędy, szkoły, instytucje i sklepy są zamknięte. Wiele miast prowincjonalnych urządza dziś ceremonje żałobne. Pisma poświęcają artykuły ceremonjom pogrzebowym i ogłaszają oświadczenia ambasadorów i ministrów pełnomocnych państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych.

Rzeki ruszyły.

Tarnopol, 26 marca. (PAT). Dzisiaj ruszył w pow. zaleszczyckim Dniestr. Sytuacja obecna nie budzi narazie większych obaw.

Przemyśl, 26 marca. (PAT). W nocy z poniedziałku na wtorek został wysadzony w powietrze przez saperów groźny zator, jaki się utworzył na Sanie pod Tarnawą w powiecie liskim. Lód ruszył i zatrzymał się na przestrzeni między Ruszylczycami a Babicami na 21 kilometrze przed Przemyślem na zatorze, który powstał w poniedziałek popołudniu. Nagromadzone lody spiętrzyły się na wysokość 5 metrów. Zator ten spowodował ponowny wylew Sanu pod Babicami. Trzy domostwa w Babicach najbliżej Sanu położone zostały zalane. W tej chwili (godz. 11.30) pracuje oddział saperów z Przemyśla nad wysadzeniem tego zatoru w powietrze.

PRIMO DE RIVERA USTĘPUJE?

Paryż, 26 marca (PAT). »Journal« donosi z Madrytu, że w tamtejszych dobrze poinformowanych kołach panuje pogląd, iż po otwarciu wystaw w Sewilli i Barcelonie Primo de Rivera zrzeknie się władzy.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 26 marca. Na Giełdzie akcyjnej tendencja słasza, usposobienie niejednolite. W akcjach bankowych zastój.

Na Giełdzie zbożowej sytuacja bez zmiany, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Konstytucja estońska.

„Polska Zbrojna" zamieszcza ciekawy wywiad, udzielony przez Generała Laidonera, będącego obecnie najwybitniejszą postacią życia politycznego Estonji.

Wywiad ten, w którym generał Laidoner poddaje ostrej krytyce konstytucję Estonji jest nowym, ciekawym przyczynkiem do dającego się odczuwać w całej Europie kryzysu parlamentaryzmu. Wadliwość konstytucji estońskiej i konieczność jej reformy w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej i utworzenia samodzielnego stanowiska prezydenta republiki estońskiej staje się rzeczą coraz bardziej oczywistą.

Według bowiem obecnej konstytucji estońskiej każdorazowy premjer jest głową państwa, co naraża go na wciągnięcie w wir interesów i walk partyjnych i pozbawia koniecznego autorytetu.

Uwagi gen. Laidonera o konieczności rewizji konstytucji estońskiej w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej, muszą przez pewną analogję stosunków wzbudzić zainteresowanie polskie, w dobie trwającej obecnie debaty konstytucyjnej w Sejmie.

Między innemi mówi gen. Laidoner:

„Odnieśliśmy wspaniałe sukcesy w ciągu lat 10-ciu mamy możność stwierdzenia postępu naszej odbudowy ekonomicznej. A jednak żaden sukces nie da się zauważyć w dziedzinie organizacji państwa, jeżeli za podstawę naszych rozważań weźmiemy riigikogu, ten ośrodek naszej władzy. Wydawaćby się mogło nawet, że się cofamy. Winy nie ponoszą ani przywódcy, ani partje polityczne. Ustrój jest zły. Zdaniem mojem, trzeba się szczerze przyznać, że uchwaliliśmy złą konstytucję, najgorszą ze wszystkich. Stało się to dzięki duchowi rewolucyjnemu i z powodu braku praktycznych doświadczeń. To nie skład riigikogu jest zły. Doszukiwać się trzeba zła w konstytucji, która uczyniła w riigikogu niepodzielnego władcę państwa. Zgromadzenie złożone ze stu członków nie może rządzić krajem. Władza wykonawcza t. zn. gabinet (konserwatywny lub radykalny) jest instrumentem partji parlamentarnej, nie może zrealizować swego programu, gdyż natychmiast zostaje obalony. Naczelnik państwa, który powinien użyć całego swojego autorytetu, aby utrzymać równowagę władz, zawodzi zupełnie. Posługujemy się osłoną demokracji, aby sprawować dyktaturę partyj i często riigikogu jest opanowany przez kombinacje partyjne i interesy osobiste".

Sytuacja powodziowa w Województwie lwowskiem.

Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie p. B. Rogowski zainterpelowany przez przedstawiciela A. W. w sprawie aktualnej sytuacji powodziowej na naszym terenie, udzielił następujących informacji:

Znaczne ocieplenie w ostatnich dniach spowodowało, że na terenie Województwa lwowskiego w większości rzek lody podniosły się, popękały i kra zaczęła spływać. San cały w ruchu przy podniesieniu się wód ponad poziom normalny od 1 metra w górnym, do 2 metrów w dolnym biegu rzeki. Tworzące się tu i ówdzie zatory albo kruszą się same albo też rozbijane są przy pomocy patroli minierskich i sił miejscowych z pośród ludności Zatory te przeważnie już spłynęły. Spiętrzają one chwilowo znaczne masy wód, co grozi lokalnemi zalewami, jednakowoż wobec szybkiej likwidacji zatorów, wody opadają wnet z powrotem. W ten sposób uniknięto już kilku lokalnych wylewów.

Rzeki górskie również naogół ruszyły, przy wysokość od 50 ctm do 1.50 m. ponad poziom normalny. Na rzekach Wiar, Strwiąż i Stupnica wody podniosły się 70 ctm. ponad poziom normalny. Między Wirczą a Brzózką została przerwana komunikacja wskutek zerwania przez płynące kry prowizorycznej kładki w jednej z okolic powiatu dobromilskiego. Naogół w tych rzekach woda i lody spływają normalnie.

Dniestr jakkolwiek ruszył w górnym swym biegu t. zn. na przestrzeni powiatu samborskiego, to jednak w dalszym biegu jeszcze stoi, wskutek czego istnieje obawa utworzenia się niebezpiecznych zatorów.

We wszystkich Starostwach od dnia wczorajszego funkcjonują dyżury całodzienne i nocne. Wprawiono również w ruch wszystkie pogotowia techniczne. Patrole minierskie pracują bardzo intensywnie. O ile w ciągu najbliższych dni nie spadnie większy ciepły deszcz, nie przewiduje się groźniejszych przejawów obecnej odwilży.

Zaciąg ochotniczy do wojska.

Ważne dla maturzystów.

Minister spraw wojskowych ogłosił zaciąg ochotniczy do czynnej służby wojskowej na następujących warunkach:

W charakterze ochotników mogą być przyjmowani mężczyźni, urodzeni w latach 1909, 1910, 1911. Termin wnoszenia podań do PKU przez osoby, ubiegające się o przyjęcie do służby ochotniczej, upływa zasadniczo dn. 1 lipca r. b. Ochotnicy bez prawa do skróconej czynnej służby wojskowej, zgłaszający się do lotnictwa, powinni podania wnieść do dnia 1 czerwca r. b., zaś ochotnicy z prawem do skróconej czynnej służby wojskowej, zgłaszający się do lotnictwa, powinni podania złożyć do dn. 20 czerwca r. b.

Zasady, dotyczące przyjmowania ochotników, tryb składania podań oraz rodzaj dokumentów, jakie mają być do podania dołączone, są wyszczególnione w rozporządzeniu Ministra Spraw Wojskowych z dnia 21 marca 1925 r. o wykonaniu ustawy o powsz. obow. sł. wojsk. (Dz. U. R. P. Nr. 252 par. 387—416).

Ponieważ rozporządzenie Prezydenta Rzpltej z dn. 11 stycznia 1928 roku (Dz. U. R. P. Nr. 4 poz. 26), zmieniające i uzupełniające niektóre postanowienia ustawy o powsz. obow. sł. wojsk. z dnia 23 maja 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 61 poz. 609), ograniczyło odroczenie służby wojskowej dla słuchaczów wyższych zakładów naukowych zasadniczo do lat 25-ch, zaleca się wszystkim tegorocznym maturzystom we własnym ich interesie ochotnicze zgłoszenie się do służby wojskowej. Maturzysta, który tej drogi nie wybierze a wstąpi do wyższego zakładu naukowego, może nieukończyć studjów w granicach odroczeń t. j. do 23-go roku życia, a wówczas studja jego zostaną przerwane z powodu powołania go do służby wojskowej. Minister Spraw Wojskowych będzie udzielał przedłużeń tych odroczeń tylko w wyjątkowych wypadkach, które określi nowe rozporządzenie wykonawcze do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

(—i—)

Walka o „Ty" i „Pan".

W Niemczech poruszana jest obecnie aktualna kwestja wzajemnego tytułowania się ludzi za pomocą słów »ty« i »pan«. Szczególnie idzie tutaj o używanie tych wyrażeń w stosunku obu płci do siebie. Naturalnie na gruncie niemieckim rzecz ta jest bardziej aktualna, niż gdzieindziej, nietylko dlatego, że język niemiecki odróżnia wyraźnie nazywanie kogoś przez »ty« od nazywania przez »pan« (czego nie mają Francuzi lub Anglicy), ale i dlatego, że Niemcy wogóle są skłonni do fraternizowania i t. zw. »bruderschaftów«.

W Niemczech istnieje zwyczaj na balach i redutach, że młodzi ludzie obojga płci, już po krótkiej zabawie, zaczynają mówić do siebie przez »ty«; zwyczaj ten rozpowszechnił się obecnie po wojnie w rozmiarach bardzo szerokich. U nas wolno tylko w czasie maskarad przemawiać masce do osób będących na sali w sposób tak poufały; w Niemczech, poza maskaradami, uprawnia do tego każdy bal i każda zabawa towarzyska. Dzisiaj doszło do tego, że »tykanie się« nie ogranicza się tylko do czasu trwania zabawy, ale utrzymuje się i w ciągu dalszym, w życiu codziennem. Wobec tego całe rzesze młodzieży niemieckiej obojga płci, znającej się w istocie tylko przelotnie i powierzchownie, przemawiają do siebie w sposób poufały, jak dobry kolega do kolegi. Do tego epidemicznego fraternizowania przyczyniają się także coraz częstsze stosunki koleżeńskie między mężczyznami a kobietami w szkołach, uniwersytetach, biurach i t. d.

Objaw stał się nagminnym wobec czego zabrała głos także prasa. Przeprowadzono szereg wywiadów na ten temat z kobietami i mężczyznami, zwłaszcza z kobietami, a wyniki tych wywiadów są niewątpliwie dla samego problemu bardzo ciekawe. Odpowiedzi kobiet są rozmaite. Jedne oświadczają się stanowczo za tem przemawianiem przez »ty« i gotowe są nawet obrazić się ciężko na mężczyznę, który na balu odezwie się do nich przez »pani«, albo też nie podtrzymuje tego koleżeństwa przy następnych spotkaniach. Niektórym, bardziej jeszcze współczesnym, sprawia ta bezceremonjalna tytulatura nawet pewną przyjemność: widzą w niej pewne zbliżenie do mężczyzny, pewien erotyczny punkt widzenia, ułatwiający flirt, czy nawet dalej idące stosunki. Są takie, którym jest wszystko jedno. Nie dbają o to, czy tam ktoś mówi do nich przez »pani«, — czy też korzysta z praw koleżeńskiego »ty«. Inne akcentują w tem moment istotnego koleżeństwa, czy koleżeńskiej przyjaźni.

Jedna z zapytanych pań oświadcza, że dokonywa w tym wypadku subtelnego wyboru: jeżeli odczuwa prawdziwą sympatję do jakiegoś mężczyzny, to zezwala na kontynuację poufałego »ty«, jeśli zaś jest jej ktoś niemiły, to natychmiast po balu przecina decydująco możliwość dalszej fraternizacji. Inna odpowiada, że w samem słowie »ty« potrafi czynić odpowiednie różnice. Inaczej mówi »ty« do durnia, na którym jej nie zależy, inaczej do człowieka, który ją pociąga lub jest dla niej miły.

Znalazł się jednak szereg kobiet, które stanowczo protestują przeciwko rozpowszechnianiu wybujałego zwyczaju. W przenikliwych i subtelnych wywodach podkreślają te kobiety niewątpliwy fakt, że »bycie z kimś na ty« jest przecież objawem pewnego duchowego lub duchowo-fizycznego zbliżenia, że zatem dozwolone jest tylko w stosunku do ludzi, których coś naprawdę łączy. »Kumanie się« z byle człowiekiem, z którym się tańczyło na dancingu, jest rzeczą niesmaczną i obraźliwą dla godności kobiecej. Bardzo ciekawą odpowiedź dała jedna z wybitnych Amerykanek. W rozróżnianiu pomiędzy tytulaturą »ty« i »pani« upatruje ona coś bardzo ważnego; żałuje, że w jej języku różnicy tej nie ma. »Jakiż to czar szczególny tkwić musi — pisze owa Amerykanka — w tym momencie, kiedy n. p. dwoje kochających się istot przechodzi z mówienia do siebie przez »pan« i »pani« do serdecznej tytulatury wzajemnej przez »ty««. Przecież w mówieniu sobie przez »ty« leży specjalny urok, szczególnie poczucie bliskości, bez względu na to, czy idzie tu o dorosłego człowieka, o dziecko, czy nawet o miłe nam zwierzę. Jeśli wolno nam przemawiać do kogoś bez ceremonji, bez dystansu tytulatury, n. p. po imieniu, to sprawia nam to szczególną rozkosz.

Jedna z pań, pytanych o zdanie, przeciwstawia się gorąco takiemu pospolitowaniu mówienia do siebie przez »ty«. Z rozrzewnieniem wspomina, jak to bywało w dawnych czasach, kiedy to nieraz młodzi ludzie nawet w okresie narzeczeństwa tytułowali się przez »pan« i »pani«, a bywały wypadki, że zmiana tytułowania na poufałe »ty« przychodziła im ciężko nawet w najbliższych dniach po ślubie. Wytwarzało to pewną poetyczną odległość między obu płciami, która nie wychodziła młodym ludziom na złe. Używanie słowa »ty« w stosunku mężczyzny do kobiety było nie do pomyślenia, z wyjątkiem stosunków rodzinnych, koleżeństwa z najmłodszych lat dziecinnych i t. p. Przyjacielski stosunek między mężczyzną a kobietą, polegający na mówieniu przez »ty«, dopuszczalny był chyba już w dobrze starszym wieku, albo w jakichś specjalnych, wyjątkowych okolicznościach. Mówienie przez »ty« było znamieniem stosunku erotycznego; przecież w tak poufały sposób zagadywały mężczyzn tylko dziewczęta lekkiego obyczaju.

Na erotycznem tle stawia całą sprawę jeden ze znawców problemów seksualnych. W rozpowszechnieniu mówienia sobie przez »ty« widzi on objaw powojennego wzrostu zmysłowego erotyzmu, usuwania dystansu między mężczyzną i kobietą, a nawet pewnego moralnego obniżenia się poziomu kobiety wogóle. Zdaniem jego, jeśli mężczyzna przemawia dziś do kobiety przez »ty«, to jest to przeważnie symbolem pewnego erotycznego zabiegania, a jeśli kobieta tak samo odzywa się do mężczyzny, to jest to wyrazem pewnej gotowości przynajmniej do flirtu, czy igraszki miłosnej. Przejście z tytulatury »pan« i »pani« do tytulatury przez »ty« symbolizuje przejście dzisiejszego świata z kultury erotycznej w wyższem tego słowa znaczeniu do kultury seksualnej.

Całe to rozważanie dotyczy stosunków niemieckich. U nas w Polsce jest w tym kierunku niewątpliwie lepiej. Wprawdzie i w Polsce zauważa się obecnie częstsze objawy fraternizowania między obu płciami, częstsze przechodzenie z tytulatury »pani« na »ty«, objawy te jednak bynajmniej nie są rozpowszechnione i dadzą się zauważyć tylko w pewnych środowiskach. Bal i dancing nie uprawnia jeszcze do poufałej tytulatury. Może dzieje się tak dlatego, że kultura towarzyska Polaków i stanowisko kobiety w tej kulturze jest przecież inne u nas, niż w Niemczech. Niedarmo nazywano niegdyś Polaków »Francuzami Północy«.

W każdym razie dyskusja, która na ten temat toczy się obecnie w Niemczech, może być pouczającą i dla nas, jako pewnego rodzaju przestroga i głębsze rozważenie całej kwestji.

KRONIKA

MARZEC	KALENDARZ
26	Rz.-kat. Emanuela
WTOREK	Gr.-kat. Nykyfora
	Wschód słońca g 5 m 27
	Zachód „ „ 17 „ 58
	Długość dnia g 12 m 29

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Wtorek, 26 marca o godz. 7.30 „Carewicz“, operetka Fr. Lehara (premiera).

Środa 27 marca o godz. 3.30 „Powrót taty“ przedstawienie dla dzieci i młodzieży szkolnej.

Środa 27 marca o godz. 7.30 „Carewicz“.

Czwartek 28, piątek 29 i sobota 30 marca teatr zamknięty.

TEATR MAŁY.

Wtorek, 26 marca o godz. 7.30 „Murzyn warszawski“.

Środa 27 marca o godz. 7.30 „Murzyn warszawski“.

Czwartek 28, piątek 29 i sobota 30 marca teatr zamknięty.

Dzisiejszy koncert dr. Edwarda Steinbergera powinien zainteresować szerokie koła muzykalnej publiczności naszego miasta, zarówno ze względu na osobę pjanisty, znanego już w szerokich kołach zagranicą, jak i ze względu na program wyjątkowo piękny i wartościowy.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Laura la Plante jako Niewiniątko“.

CHIMERA: „Złoty magnes“.

CASINO: „Królowa półświatka“.

COLOSSEUM: „Don Juan w pensjonacie“ oraz komedja „Chybione in flagranti“ i Duet „Les Okonis“.

FATAMORGANA: „Pat i Patachon jako strażnicy cnoty“.

GRAŻYNA: „Lew Mongołów“.

KOPERNIK: „Arcyzłodziej z Damaszku“.

LEW: „W wirze Paryża“.

LUNA: „Lucjano Albertini“.

MARYSIEŃKA: „Arcyzłodziej z Damaszku“.

OAZA :„Ostatni rozkaz“.

PALACE: „Branka potępieńca“.

PAN: „Titanic“.

PASAŻ: „Mogiła Nieznanego Żołnierza“.

PROMIEŃ: „Życie i męka Chrystusa“.

UCIECHA: „Kobieciarz“.

W Urzędzie pocztowym Lwów II. (Supińskiego 2) zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną w zakresie nadawczym w ograniczonych godzinach dziennych.

Lwowska dyrekcja kolejowa komunikuje, że z d. 26 bm. podjęty został normalnv ruch kolejowy na odcinku Nowy Łupków-Wola Michowa — linji węzkotorowej Nowy Łupków-Cisna.

Naprawa zegarów miejskich. Magistrat m. Lwowa zawiadamia, że zegar ratuszowy będzie nieczynny w dniu 26 i 27 bm., zaś od 7 do 14 kwietnia będą w naprawie zegary wieżowe na kościele M. Magdaleny, Św. Elżbiety, Św. Anny i cerkwi Pietnic.

Polskie Tow. Politechniczne zawiadamia swoich członków, że we środę 27 bm. wygłosi odczyt p. inż. Jerzy Nechay pt. „Nowoczesne budownictwo w świetle wystawy Lipskiej“. Początek o godz. 18. Goście mile widziani.

Polskie Tow. Historyczne (Oddział lwowski). Zebranie naukowe odbędzie się we środę 27 bm. o godz. 6 popoł. w Seminarjum historji Polski Uniw. J. K. (Mickiewicza 5 a. III. p.). Na porządku dziennym: 1) Kustosz dr. K. Tyszkowski: Sprawozdanie z poszukiwań archiwalnych w Wiedniu. 2) Z. Żebrowska: Archiwum Hussarzewskich. Goście mile widziani.

Zastępcą lwowskiego Starosty grodzkiego został p. Nowakowski. Objął on już urzędowanie z dniem wczorajszym. P. Nowakowski pochodzi z Małopolski. Był zastępcą starosty w Zborowie, poczem pracował w Starostwie złoczowskiem, skąd powołany został do Warszawy. Obejmuje on we Lwowie kierownictwo referatu administracyjno-karnego oraz ruchu ludności. Sprawy polityczne, prasowe i stowarzyszeniowe pozostają w ręku Starosty grodzkiego, p. Klotza.

Na ostatniem posiedzeniu komisji budżetowej Rady Przybocznej, odbytem pod przewodnictwem r. Litwinowicza w obecności p. Komisarza Rządu dr. Nadolskiego i jego zastępców, Komisarz Nadolski złożył hołd pamięci błp. inż. Sarego, wiceprezydenta m. Krakowa. Słów p. Komisarza obecni wysłuchali stojąc. Następnie przeprowadzono obszerną dyskusję nad wydatkami budżetu nadzwyczajnego, któ re — jak wiadomo — wynoszą około 39 miljn. zł. Poszczególni mówcy postawili szereg wniosków i rezolucji. W końcu zabrał głos Komisarz dr. Nadolski, który w godzinnem przemówieniu wyjaśnił rozmaite kwestje i pozycje budżetu. Na przyszłem posiedzeniu odbędzie się głosowanie nad budżetem i postawionemi wnioskami.

XXI. Zjazd naczelników Wydziałów handlowo-taryfowych odbył się we Lwowie, w dniach 20—22 bm. Ze strony dyrekcji lwowskiej brał w nim udział dr. Stanisław Świgost. Przybyli również przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji. Zjazd powitał prez. Dyrekcji p. inż. Prachtel-Morawiański, Przedmiotem obrad były sprawy dotyczące taryf osobowych i towarowych, w szczególności, rozszerzenie ulg przejazdowych na wycieczki turystyczne i dni świąteczne, postanowienia taryfowe co do ułatwienia szybszej ekspedycji mleka, szkolenie personalu zajętego w służbie handlowej, przyznawanie premji za wykrycie fałszywej deklaracji przy przewozie bagażu, wprowadzenie stałego badania listów przewozowych w granicznych ekspedycjach towarowych itd Dalszy ciąg obrad odbędzie się w drugiej połowie maja br. w Poznaniu.

W drugim dniu żegnali uroczyście naczelnicy Wydziałów i delegaci Ministerstwa Komunikacji dyrektora Wydz. taryf.-handl. w Stanisławowie p. Augusta Dworskiego, który po 37-letniej chlubnej działalności przeszedł na własną prośbę w stan spoczynku. Ku czci ustępującego, który zaskarbił sobie niekłamaną sympatję kolegów i podwładnych, odbyło się zebranie w salach Hotelu Krakowskiego.

W Instytucie botanicznym w starym Uniwersytecie skradli złodzieje polowy mikroskop wartości 1000 zł.

Ogromny sukces lwowskiej policji. Wciągu dochodzeń w sprawie napadu na listonosza Kochanowskiego oraz na rozprawie sądowej przeciw Mycykowi stwierdzono, iż organizatorem, który obmyślił cały plan zbrodniczego działania, rozdzielił role i osobiście pilnował ich wykonania, był osobnik ukrywający się pod przybranem nazwiskiem „Bryła“. Aczkolwiek wydawało się, że po wyroku sądu doraźnego sprawa przycichła, były to tylko pozory. Policja pracowała dalej, nie ustając w poszukiwaniu owego organizatora, który innych narażał spokojnie na kule i więzienie, sam zaś usiłował żyć dalej nienapastowany przez karzącą dłoń sprawiedliwości — i odniosła sukces rzetelny. Wedle otrzymanych informacji — ustaliła policja, że w dniu napadu, tj. dnia 6 marca na kilka minut przed przyjściem listonosza Kochanowskiego do mieszkania rzekomej Poli Bronfman, bawił tam jakiś osobnik, który dokonał lustracji, czy wszyscy członkowie bojówki są na miejscu i wydał ostatnie dyspozycje, poczem lokal ten opuścił. Stamtąd osobnik ów udał się na ul. Janowską i obok kościoła św. Anny czekał na pieniądze, które po rabunku miano mu tam przynieść.

Ustaliwszy wszystkie te szczegóły, policja zdołała także ustalić nazwisko tego osobnika, którym był Zenowij Knyż, słuchacz IV. roku praw, zam. w Ukr. Domu Akademickim, przy ul. Supińskiego.

Przeprowadzona w mieszkaniu jego rewizja w całej pełni potwierdziła informacje policyjne i dała niezbite dowody, iż właśnie Knyż był inspiratorem i organizatorem napadu. — W mieszkaniu jego znaleziono odcinki z nadanych przekazów, świadczące o wysyłce pieniędzy pod adresem Poli Bronfman i kilka przekazów niewysłanych, ale wypełnionych na nazwisko Poli Bronfman przy ul. Gródeckiej 89.

Przekazy te, oraz jego odręczne pismo oddano do zbadania ekspertom, którzy ustalili, że pisma te pochodzą z jednej ręki. Wczoraj aresztowano Knyża i wraz z aktami odstawiono do sądu.

Niefachowy szofer, Antoni Kiecor, tak niefortunnie manipulował autem na rogu ul. Śniadeckich i Leona Sapiehy, iż wjechał w okno wystawowe handlu delikatesów firmy Mohr i Stachowicz, wybijając szyby i raniąc odłamkami szkła kelnera Michała Lipowicza i jego żonę. Kiecora aresztowano. Firma Mohr i Stachowicz poniosła szkodę poważną.

STOŁECZNA

II-gi Zjazd Wychowańców Wyższej Szkoły Handlowej. W dniach 19 i 20 maja odbędzie się II-gi Zjazd Wychowańców Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, organizowany przez Stowarzyszenie Wychowańców W. S. H. Celem Zjazdu jest wymiana myśli na temat zagadnień ogólno-gospodarczych kraju oraz omówienie spraw organizacyjnych, pomocy fachowej i zawodowej, szkolnictwa handlowego, jakoteż ożywienie życia koleżeńskiego pomiędzy wychowańcami W. S. H. Komitet Organizacyjny II-go Zjazdu żywi niepłonną nadzieję, że cele Zjazdu zjednoczą wszystkich wychowańców W. S. H. i zwraca się z gorącym apelem o natychmiastowe zgłaszanie swoich adresów celem przesłania szczegółowych materjałów, dotyczących Zjazdu. Komitet Organizacyjny II-go Zjazdu Wychowańców Wyższej Szkoły Handlowej mieści się w Warszawie, przy ul. Szkolnej l. 10. Tel. 92-86 od godz. 18—20.

Wycieczka do Włoch. Zarząd Towarzystwa Polsko-Włoskiego im. Dante Alighieri zawiadamia, że w celu zapoznania członków Towarzystwa z Italją i nawiązania bliższego kontaktu z kołami przyjaciół Polski, urządza miesięczną wycieczkę do Włoch. Obejmować ona będzie: Rzym, Neapol, Palermo, Taorminę, Florencję, Wenecję i Rivę. Wyjazd z Warszawy 15 maja, powrót 16 czerwca. Informacje i zapisy (tylko osobiście) przyjmuje się w Warszawie w sekretarjacie Tow. im. Dante Alighieri, ul. Zgoda 12 m. 5, a po tym terminie w biurze „Ikar“, hotel Europejski. Zapisy przyjmuje się najpóźniej do dnia 1 maja. Oprócz członków Towarzystwa, za zgodą zarządu, będą mogły uczestniczyć w wycieczce (w liczbie ograniczonej) osoby, posiadające niezbędne kwalifikacje na członków wspomnianego Towarzystwa.

Sensacyjne aresztowanie. Onegdaj w nocy dokonano sensacyjnego aresztowania sekretarza poselskiego frakcji komunistycznej, Pichowskiego. Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja ujawniła 50 kg. bibuły komunistycznej, odezwy, proklamacje oraz obszerną korespondencję z jednem z państw ościennych. W związku z tem udało się również aresztować Jana Bernsztajna, b. urzędnika prokuratorji generalnej, za którym już w r. 1925 rozesłano listy gończe.

Przeszkolenie bezrobotnych na pracowników budowlanych. Wobec tego, że lwia część bezrobotnych składa się z osób zawodowo niewykwalifikowanych, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, biorąc pod uwagę brak odpowiednich sił budowlanych, zainicjowało akcję przeszkolenia tego rodzaju bezrobotnych na pracowników budowlanych. Przeszkolenie będzie obejmowało kurs praktyczny w czasie sezonu budowlanego oraz teoretyczny w miesiącach zimowych.

KRAJOWA

STANISŁAWÓW. **Kurs przysposobienia rolniczego.** Onegdaj zakończył się zorganizowany przez tut. delegaturę MTR. kurs przysposobienia rolniczego, mający na celu przeszkolenie gospodarzy wiejskich na przodowników pracy konkursowo-rolniczej.

BRZEŻANY. **Pożar.** Dnia 17 marca b. r. o g. 16.15 wybuchł pożar w sklepie towarów sukiennych Izaaka Dawida w Brzeżanach przy ul. Tarnopolskiej l. 9 i zniszczył towary oraz urządzenie sklepowe i mieszkalne, przedstawiające wartość 87.000 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

POZNAŃ. **Związek Ekonomistów.** Związek Ekonomistów w Poznaniu zwraca się do wszystkich absolwentów Wydziału ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego z prośbą, aby zechcieli podać swój dokładny adres, rok ukończenia studjów oraz obecnie zajmowane stanowisko zawodowe. Chodzi o dalsze rozszerzenie podstawy organizacyjnej dla istniejącego już w Poznaniu Związku Ekonomistów, który pragnie skupić w jednej silnej organizacji wszystkich absolwentów ekonomji U. P. Adresy oraz inne dane wzgl. zapytania uprasza się kierować pod adresem: Związek Ekonomistów, Poznań, ull Mickiewicza 31, w gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej.

WILNO. **Wręczenie b. Min. Meysztowiczowi dyplomu członka Akademji Prawniczej w Madrycie.** Wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz w obecności Wicewojewody St. Kirtiklisa wręczył b. Ministrowi Sprawiedliwości p. Aleksandrowi Meysztowiczowi odznakę wraz z dyplomem członka honorowego Królewskiej Akademji Nauk Prawniczych w Madrycie.

ŁÓDŹ. **Banda usypiaczy obrabowała mieszkanie.** W nocy z dnia 18 na 19 b. m. mieszkanie Marcina Woldemana, zamieszkałego przy ul. Zgierskiej l. 21, nawiedzili złodzieje-usypiacze. Korzystając z ciemności nocnych, dostali się oni na podwórze wyżej wzmiankowanej posesji, wyjęli szybę z okna, poczem przez otwór wpuścili jakiś gaz usypiający. Dopiero ubezpieczywszy się w ten pomysłowy sposób, weszli do mieszkania, gdzie bezpiecznie rozpoczęli poszukiwania. Łupem złodzieji padły różne rzeczy ogólnej wartości 1200 zł. Co jednak najcharakterystyczniejsze, to fakt, że rodzina p. Woldemana doskonale słyszała każde niemal słowo i ruch wykonywany przez złodzieji, odurzona jednak narkotykiem, nie mogła się rozbudzić. Powiadomiony o kradzieży łódzki Urząd śledczy niezwłocznie wszczął dochodzenie w tej niezwykłej sprawie.

ZAGRANICZNA

BERLIN. **Wyrok w procesie o gaże artystów operowych.** W procesie, wytoczonym przez solistów operowych Berlina przeciwko niemieckiemu Związkowi scenicznemu, w którym soliści żądali uznania za nieważną konwencję płac, zapadł wyrok, uznający konwencję za ważną. Dzięki temu, wbrew żądaniom solistów, uznana została zasada, że wybitni soliści mogą pobierać, jako maksymalną gażę, najwyżej 1000 mk. niem. za wieczór.

Z Izby Przemysłowo-Handlowej.

Lwowska Izba przemysłowo-handlowa obradowała wczoraj przy licznym udziale członków pod przewodnictwem prez. Kolischera. Dyr. Trawiński przedłożył sprawozdanie z czynności biura Izby za czas od 17 grudnia ub. r. do chwili obecnej.

P. Maksymowicz zauważył, że w sądach pracy zasiada zbyt mało przedstawicieli kupiectwa, a zwłaszcza zawodu restauracyjnego i żądał, ażeby Izba postarała się o uzupełnienie listy ławników reprezentantami tego stanu. Dalej poruszył mowca sprawę szerzącego się w mieście bandytyzmu i złodziejstwa, które są plagą kupiectwa. P. Maksymowicz proponuje, ażeby odnieść się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o zwiększenie szeregów policji, czuwającej nad bezpieczeństwem publicznem.

P. Kisler przemawiał w sprawie zmiany procedury dotychczasowego składania wadjów i kaucji przy dostawach kolejowych i domagał się dalszej interwencji Izby w tym kierunku.

Na przemówienie inż. Arnolda Kolischera w sprawie statutu odpowiedział szef biura Izby, b. Minister Stesłowicz, wyjaśniając, że projekt statutu jest materjałem przygotowanym dla przyszłej Izby w celu ułatwienia jej prac. Pod tym względem zachodzi zasadnicza różnica między Izbą lwowską a warszawską, która jako instytucja nowa musi przeprowadzić sprawę w inny sposób. Po długiej dyskusji uchwalono projekt tymczasowego statutu oraz regulaminu obrad zebrań plenarnych Izby.

Dr. Zipper referował sprawę stanowiska Izby wobec ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej i rozporządzenia o ujawnianiu cen i przedstawił imieniem prezydjum wniosek na wniesienie memorjału do właściwych Ministerstw o uchylenie tych ustaw, ponieważ w dzisiejszych stosunkach wobec braku kredytu i gotówki nie może być mowy o spekulacji towarowej. Na zapytanie Ministerstwa przemysłu i handlu o opinję w sprawie wydania rozporządzenia, normującego ceny hotelowe, proponuje prezydjum by odpowiedzieć, iż nie zachodzi potrzeba wydania takiego rozporządzenia, co przyjęto.

W myśl referatu dr. Stesłowicza uchwalono utworzyć Regjonalny Instytut Gospodarczy przy Izbie przemysłowo-handlowej we Lwowie. Instytut ten, ma za zadanie podtrzymywanie przemysłu i handlu w naszej dzielnicy i prowadzenie spraw, do których nie wystarcza aparat biurowy Izby.

Zamykając obrady, prez. Kolischer zapowiedział, że zwoła jeszcze pożegnalne posiedzenie Izby przed jej rozwiązaniem, oraz złożył członkom życzenia wesołych świąt.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Odczyty prof. Ericka Kelly o Polsce. Donoszą z Bufallo: Dobrze znany w Polsce prof. Erick Kelly wygłosił tu przez radjo odczyt w języku angielskim o Polsce, wieczorem zaś tegoż dnia na zebraniu w Domu Polskim wygłosił przemówienie w języku polskim. Na zebraniu tem, w którem wzięły udział wszystkie miejscowe organizacje polskie, pokazywano trąbkę hejnałową, wypożyczoną przez kościół Marjacki w Krakowie, a obecnie obwożoną po całych Stanach Zjednoczonych.

Uroczystość polsko - francuska w Paryżu. Komitet t. zw. Uniwersytecki „Les amis de la Pologne" urządził w tych dniach w Paryskiem Liceum Louis le Grand uroczystość francusko - polską. Przewodniczył poseł Louis Marin. Przemawiał p. Nouvel. Odegrano po francusku sztukę Anczyca „Łobzowianie". Chór polski pod batutą prof. Fiszera odśpiewał szereg pieśni, poczem nastąpiły popisy taneczne. „Paris-Midi" poświęca tej uroczystości cały artykuł.

III-cie posiedzenie Komisji opinjodawczej w sprawie ustroju szkolnictwa muzycznego w Rzeczypospolitej Polskiej. W Poznaniu odbyło się trzecie posiedzenie Komisji Opinjodawczej w sprawie ustroju szkolnictwa muzycznego. Przedmiotem obrad były programowe zagadnienia szkoły muzycznej niższej, średniej i wyższej, gimnazjum muzyczne, kwalifikacje kierowników i nauczycieli szkół muzycznych, przywileje szkół muzycznych i ich uczniów oraz nauczycieli. Wśród wielkiego zainteresowania sfer muzycznych Poznania, tłumnie przysłuchujących się obradom w sali Państwowego Konserwatorjum Muzycznego, wygłosili zasadnicze swe referaty: Radca Ministerjalny p. Janusz Miketta (4 referaty), p. dr. Seweryn Barbag ze Lwowa i p. Flora Szczepanowska z Poznania; kilkanaście referatów, zwłaszcza ze Lwowa, odesłano do dyskusji na podkomisjach. W wyniku obrad Komisja uchwaliła szereg zasadniczych spraw ustrojowych szkolnictwa muzycznego. Między innemi postanowiono: 1) Utworzyć w Warszawie gimnazjum muzyczne (według projektu Radcy Miketty); 2) Ustrój wyższej szkoły muzycznej oprzeć na tych podstawach programowych i metodycznych, które wskazał p. dr. Seweryn Barbag; 3) Ustrój niższej szkoły muzycznej oprzeć prócz zasad p. Barbaga, przyjętych we Lwowie, na zasadach i wskazaniach p. Flory Szczepanowskiej z Poznania; 4) Nie dążyć w danej chwili do tworzenia akademickiej szkoły muzycznej, natomiast rozbudować szkoły wyższe do maximum wyposażenia, doskonałości metod nauczania i programu; 5) Tworzyć wielkie państwowe nagrody muzyczne dla laureatów wyższych szkół, celem umożliwienia im dalszej samodzielnej pracy lub studjów; 6) Kwalifikować nauczycieli szkół prywatnych nietylko na mocy dyplomów, lecz także drogą obowiązkowej 6-letniej pracy pedagogicznej, a w tym celu podzielić ich na tymczasowych, nadzwyczajnych i zwyczajnych. W kilkunastu innych uchwałach wypowiedziano opinje co do wielu najważniejszych spraw, związanych z tem szkolnictwem. Następne posiedzenie Komisji odbędzie się w Krakowie w dn. 8, 9 i 10 kwietnia. Będzie to już przedostatnie posiedzenie Komisji, po którem w Warszawie w maju r. b. zostaną ostatecznie określone wszystkie zasadnicze sprawy ustroju szkolnictwa muzycznego i będzie zreferowany konkretny projekt rozporządzenia Min. W. R. i O. P. w tej sprawie.

Koncert muzyki polskiej w Lipsku. W konserwatorjum lipskiem odbył się koncert muzyki polskiej znakomitej skrzypaczki p. Ireny Dubiskiej i pianisty prof. Zbigniewa Drzewieckiego. Program koncertu obejmował utwory Karłowicza, Szymanowskiego, Paderewskiego, Różyckiego i Zarębskiego. Na koncert przybyła licznie kolonja polska Lipska i Drezna, korpus dyplomatyczno - konsularny, profesorowie Uniwersytetu i Akademji Sztuk Pięknych, dyrektorowie urzędu targowego i przedstawiciele kół politycznych, artystycznych i kulturalnych Lipska. P. Dubiska i prof. Drzewiecki nagrodzeni zostali gorącemi oklaskami. Koncert spotkał się z bardzo gorącem przyjęciem. Po koncercie odbył się w salonach konsula generalnego, dra Adamkiewicza, raut na cześć artystów polskich, na który przybyli przedstawiciele świata kulturalnego, artystycznego, politycznego, naukowego, literackiego oraz szereg wybitniejszych osób kolonji polskiej.

Wielki Festival Muzyki Polskiej w Poznaniu. Po raz pierwszy w dziejach kultury muzycznej Polskiej odbędzie się wielki Festival Muzyki Polskiej na tle Wszechsłowiańskiego Zjazdu Spiewaczego w Poznaniu (począwszy od 18 maja). Zadaniem Festivalu będzie zobrazowanie całokształtu naszej twórczości i kultury muzycznej od czasów najdawniejszych ze szczególnem uwzględnieniem twórczości najmłodszej. Udział we Festivalu wezmą najwybitniejsi nasi artyści i Filharmonja Warszawska.

Prawda o turnieju poetyckim.

Od jednego z młodych poetów i uczestników turnieju otrzymujemy następujące krytyczne uwagi, których wnioski w pełni potwierdzają wyrażoną tutaj opinję naszego referenta. Zamieszczamy je jako głos dyskusyjny. Chętnie pomieścimy dalsze rzeczowe głosy w kwestji turnieju i związanej z tem sprawy młodej poezji. — Red.

„Młodzi poeci — ci z turnieju — piszą wszyscy bez wyjątku na starą nutę. Ani śladu nowych prądów, ewolucji czy rewolucji". „Pazurów nie pokazali, zastąpił je niemodny dziś w pewnych kołach sentyment".

Tak pisze w „Gazecie Lwowskiej" z dnia 23 b. m. autor feljetonu p. t. „Turniej Poetycki".

Istotnie — takie wrażenie mogła wynieść bezwzględnie publiczność, wysłuchawszy odczytanych na „Turnieju" wierszy.

Ale czy młodzi poeci istotnie nie wydobyli z siebie nowego tonu, czy istotnie niema wśród nich piewców dzisiaj, tak różnego od sentymentalnego wczoraj? Czy żaden z nich nie roztrzaskał romantycznej lutni o błyszczącą asfaltową jezdnię współczesnego miasta i nie okrzyknął się zuchwale poetą Dnia Dzisiejszego?... Na to pytanie żaden ze słuchaczy, którzy znaleźli się w sali Kasyna i Koła lit.-art. w dniu 21 b. m., nie powinien dawać twierdzącej odpowiedzi, jeśli nie chce ogółu poetów polskich — skrzywdzić. Skrzywdzić pomówieniem o wygodne, filisterskie wędrowanie po starych, wypróbowanych ścieżynach, o niezdolność wydania z siebie nowego, nieznanego dotąd tonu, śmiałego, junackiego rzucenia się w rwący, burzliwy nurt Dzisiejszego Życia.

Zresztą — nie możnaby nawet za taką opinję winić nikogo ze słuchaczy, bo wprowadzono ich w błąd. Natomiast z całą stanowczością stwierdzić trzeba, że wyrządzili krzywdę polskiej chorągwi towarzyszy-poetów — sami organizatorzy „Turnieju". Bo dokonali oni nie tylko „rzezi niewiniątek", raczej bezmyślnych „zbrodniarzy", którzy pragnęli „snem wiecznym umorzyć zamęczonych gruntownie słuchaczy", ale — patrząc na poezję przez „mędrca szkiełko i oko" (o, Adamie! jakże nieśmiertelny jest Twój „mędrzec"!) — odrzucili wszystko, co było nowem, co odbiegało od starych, wytartych szablonów, co nie było właśnie ani ckliwą sentymentalną piosenką, ani ponurą romantyczną balladą, przepuszczając (może wskutek niedopatrzenia) zaledwie parę wierszy, odbiegających od tego „sentymentalnego" wzoru. Zlękli się poprostu nowych poetów, nie brząkających w mdłe struny gitary i nucących drżącą serenadę pod oknem półomdlałej Rozamundy— ale wyrzucających z piersi nową, grzmiącą pieśń, o której powiada Wierzyński: „Nasza pieśń nie zna waszych uniesień i wieszczeń — inny sztandar nas zwołał i na czołach legł!". Pieśń, w której słychać „szum fal morskich, ryk okrętowych syren, tętent śmigła i grzmot lotniczego silnika, łoskot bijących w stalowe pancerze młotów, pęd i poświst lotu na nartach, butach siedmiomilowych". A przed samymi sobą usprawiedliwili się, że publiczność takich wierszy — nie zrozumie. Ale dlaczegóż wobec tego mianowali (pozornie zresztą) najwyższym arbitrem — tę właśnie publiczność, której odmówili pełnych po temu kwalifikacji?

W ten sposób — wbrew zapowiedziom przy rozpisaniu „Turnieju" — nie „wszystkich poetów polskich" na turniej zaproszono, nie odrzucono tylko utworów o treści politycznej lub obrażającej moralność publiczną (wyłączając z pod uwagi oczywiście wiersze, stojące niżej wszelkiej krytyki) i nie publiczność była istotnym i jedynym sędzią.

Tak więc autor wspomnianego feljetonu został wprowadzony w błąd przez Komisję Kwalifikującą „Turnieju poetyckiego" Kasyna i Koła lit.-art. we Lwowie — a z nim ci wszyscy, którzy przyszli do Kasyna, i ci, którzy zadowolili się jedynie odczytaniem owego feljetonu. Ale społeczeństwo polskie i społeczeństwa innych narodów, które może także zainteresowały się tym „Turniejem wszystkich poetów polskich", muszą wiedzieć — prawdę.

C. J. K.

ANDRÉ CHARPENTIER. 42)

Strzeż się.

— Zemknął — pomyślał ze złością Ribale i ponieważ jazda trzęsącym autobusem przestała go już bawić, z kolei wysiadł na najbliższym przystanku. Stanąwszy na chodniku, medytował nad tem, co powinien zrobić. Po namyśle zdecydował, że ponieważ i tak na dziś stracił już ślad Hema, więc może dobrzeby było odwiedzić starego Piotra, zwłaszcza, że był niedaleko od domu, w którym mieszkał Marsan.

Wchodził pomału na schody, gdy w tem o mało nie zderzył się ze zbiegającym nadół Hemem. Zdumienie Ribale'a było tak wielkie, że zapomniawszy o konieczności zachowania incognita, zawołał:

— Pan tutaj?

— Jak pan widzi — odpowiedział uprzejmie Hem. — Paryż jest tak niewielkiem miastem, że spotkać się łatwo...

— Tak... tak... — bąkał Ribale, nie mogąc przyjść do siebie ze zdziwienia — jak to powiadają, góra z górą się nie zejdzie, ale człowiek z człowiekiem...

— Właśnie — pochwycił Hem — o ile mogłem wywnioskować z zachowania się pana, to nasze spotkanie na schodach powinno mu zrobić dużą przyjemność.

— Widzę, że czarne okulary nie przeszkadzają panu w ścisłem obserwowaniu — zauważył Ribale, siląc się na ironję.

— Zostawmy już te uwagi — przerwał Hem — domyślam się, że nie rozporządza pan nadmiarem czasu, więc może najstosowniejby było, gdyby pan odrazu przystąpił do rzeczy i powiedział mi przedewszystkiem, kto pan jesteś, a następnie, czego pan chcesz odemnie.

Detektyw odchylił klapę marynarki i wskazał na metalową odznakę tajnej policji.

— Jestem detektyw Ribale.

— Przypuszczałem to odrazu — roześmiał się swobodnie Hem.

— Przynosi to zaszczyt pańskiej przenikliwości, lecz może pan pozwoli, że i ja zkolei zapytam go: czy jest pan tym, którego nazywają panem Hemem?

— Tak jest... czem mogę panu służyć?

— Dość trudno prowadzić rozmowy na schodach — rzekł Ribale — możebyśmy mogli wrócić na chwilę tam, skąd pan właśnie szedł. Mam wrażenie, że odwiedzał pan służącego Marsana, czyż nie tak?

— Nie mam zamiaru ukrywać tego przed panem — przyznał się Hem.

— Znam tego starego, składał u mnie zeznania w sprawie, która zdaje się interesować zapewne i pana. Nie mylę się chyba, przypuszczając, że pan jest jednym z przyjaciół Marsana?

— Owszem, jestem nim i dodałbym, że jestem z tego dumny.

Ribale winszował sobie w duchu tego spotkania! Nie wiedział coprawda, co z tego wyniknie, lecz czuł, że wpadł na jakiś trop, który go może doprowadzić do celu.

Piotr otworzył drzwi mieszkania i zobaczywszy Hema w towarzystwie detektywa, cofnął się instynktownie. Jednakże spostrzegł, że Hem mrugnął na niego porozumiewawczo, był to widocznie umówiony sygnał, gdyż stary służący bez wahania otworzył drzwi, gestem zapraszając obu do wnętrza.

— Pan Ribale ma do mnie interes — rzekł Hem — szukał mnie właśnie i niespodziewanym trafem spotkał na schodach. Trudno nam rozmawiać w przejściu, dlatego pozwoliłem sobie zaprosić go na chwilę do mieszkania mego przyjaciela Huberta. Myślę, że mi tego nie weźmiesz za złe.

Sługa skłonił się w milczeniu i wprowadził gości do salonu.

— Czy życzy pan sobie, bym był obecny przy rozmowie — zwrócił się do Hema z zapytaniem.

— Owszem, mój drogi, zresztą, zresztą to do ciebie właściwie szedł pan Ribale. No, słucham pana, panie Ribale — powiedział, podsuwając detektywowi fotel.

Ribale odchrząknął.

— Zaczynam odrazu od tego, co mnie interesuje i będę z panem zupełnie szczery, panie Hem. Mam też nadzieję, że wzamian pan nie odmówi równie szczerych odpowiedzi. Chodzi mi o różne niezwykłe wypadki, jakie się zdarzają wciąż w domu bankiera Zambarowa, którego pan, zdaje się, zna, i to od chwili ucieczki Huberta Marsana, skazanego na śmierć za zabójstwo swego rywala Laranchara.

Doszło do mojej wiadomości, że jest pan zamieszany w tę sprawę i nawet, że bierze pan czynny udział w całem tajemniczem i dziwacznem zamieszaniu, jakie się wytworzyło koło osoby bankiera. Myślę więc, że informacje pana o tem wszystkiem mogą być bardzo cenne i że od pana się dowiem, czy prawdą jest, iż Hubert Marsan powrócił do Paryża z zagranicy, gdzie się ukrywał przed karą.

— Ponieważ widzę, że panu naprawdę zależy na tych informacjach, zacznę od sprostowania omyłki, którą pan popełnia, mówiąc o Marsanie jako o zbrodniarzu. Hubert jest niewinny i niesłusznie oskarżony.

Detektyw uśmiechnął się pobłażliwie.

— Słyszałem tę historyjkę już kilkakrotnie, ot, choćby od Piotra... Zrozumie pan jednakże, że trudno mi jest opierać się na zeznaniach przyjaciół oskarżonego, a więc zeznaniach bardzo stronniczych, mając przed oczyma cały szereg niezbitych dowodów, świadczących na niekorzyść Marsana.

Hem pobladł lekko.

(C. d. n.)

Ekspedycja Byrda w obliczu zimy polarnej.

Słynna ekspedycja amerykańska kapitana Ryszarda Byrda — o której pisaliśmy już niejednokrotnie — budzi ogólne zainteresowanie swojemi niezwykłemi losami, a korespondencje radjowe, przychodzące od nieustraszonych podróżników, przyjmowane są z ogromną ciekawością.

Ostatnia korespondencja z przed kilkunastu dni podaje szereg wiadomości bardzo charakterystycznych. Podróżnicy znajdują się obecnie w obliczu zbliżającej się zimy polarnej, która trwać będzie przez sześć miesięcy bezsłonecznych, a pełnych strasznych burz i mrozów. W okresie tym członkowie ekspedycji będą odpoczywać i nabierać sił do dalszej pracy. Równocześnie zajmą się opracowaniem zdobytych materjałów.

Ekspedycja Byrda przygotowuje się sumiennie do powitania zimy polarnej. Urządzono przedewszystkiem w sposób przewidujący zimową osadę podróżników. Nazywa się ona »Małą Ameryką«. W dwóch rzędach staną drewniane domki dla członków wyprawy. Składane są one z desek, jak zabawki dla dzieci. Opodal znajdują się już drewniane domy dla psów, budyneczki z zapasami żywności i »psie ambulatorjum«. Pomiędzy budynkami prowadzą minjaturowe uliczki, wyryte w zamarzniętym śniegu. Życie płynie tu podróżnikom spokojnie, tylko wieczorem, gdy zapada »biała noc«, spokój ten jest zamącony okropnem wyciem psów, rozlegającem się niesamowicie na tle biegunowej ciszy. Trzeba dopiero w sposób stanowczy i bezlitośny uspokajać psią osadkę, gdyż inaczej podróżnicy nie mogliby zmrużyć oka.

Ciekawy jest także sposób prowadzenia gospodarstwa przez towarzyszy Byrda. Lokal kuchenny sporządzono ze skrzyń, zawierających zapasy i narzędzia kuchenne. Kucharz wyprawy, Jakób, gotuje posiłki pod ochroną tych skrzyń: jest to wprawdzie dobre, gdyż pod ręką ma wszelki prowiant, z drugiej jednak strony lodowate podmuchy wiatru, dostające się przez szpary między skrzyniami, gasiły do niedawna ogień i momentalnie oziębiały potrawy. Zabezpieczono się ostatecznie przed wichrem w ten sposób, że szpary zalewano wodą, która w tej chwili zamarzała, tworząc powłokę, nieprzenikalną dla wiatru. Potrawy są rozmaite, o jakich w kraju ojczystym się nie słyszy, a podróżnicy nadają im jeszcze nadto różne oryginalne nazwy.

Kuchnia stanowi zarazem klub członków wyprawy: tam schodzą się przy ognisku, grzeją się i załatwiają różne sprawy związane z ekspedycją. Brak dotąd porządnych sypialń i jadalń. Śpi się i je w prowizorycznych barakach, skleconych ze skrzyń. Równocześnie jednak kończy się budowa wspomnianych na początku nowych i silnie zmontowanych »domków norweskich«. Mimo swej prostoty, będą one urządzone bardzo starannie, bo nie braknie nawet różnych drobiazgów, potrzebnych dla wygody mieszkańców. Łóżka będą składane i w ciągu dnia służyć mają jako fotele.

Mimo okresu pewnej stagnacji w wyprawie, nie brak jednak podróżnikom i teraz silnych wrażeń. Niedawno naprzykład, zagubił się gdzieś sam wódz wyprawy, kapitan Byrd. Wybrał się z towarzyszem swoim Irvingiem, w południowym kierunku, jadąc psim zaprzęgiem. Wkrótce zaskoczyła ich szalona wichura śnieżna, grożąca wprost śmiercią. Wtedy wykopali głęboki dół w śniegu i tam skryli się wraz z psami, zostawiwszy tylko otwór u góry. Spędzili w tym dole kilkanaście godzin, a tymczasem w osadzie podróżników zapanował wielki niepokój i trwoga o ich losy. Dopiero nazajutrz wyruszyły dwa oddziały na poszukiwania i odkryły śnieżny pagórek, który był kryjówką ocalonych cudem towarzyszy. Szczekanie psów doprowadziło szukających do schroniska Byrda i Irvinga.

Podróżnicy piszą, że wogóle opanowuje ich często tak zwana »gorączka polarna«, wyrażająca się w obawie i nieustannym lęku o los własny, a zwłaszcza o los towarzyszy. Dlatego też, ile razy wyruszy w drogę ich samolot lub jakaś wyprawa, starają się z nią utrzymywać komunikację radjową. Wogóle radjo jest jedyną pociechą wszystkich członków wyprawy, odciętych tysiącami mil od świata. Przez radjo utrzymują łączność z okrętami i wogóle z tym światem, który dobrowolnie opuścili.

Zima podbiegunowa jest coraz bliższa. Wkrótce schowa się słońce na cały szereg miesięcy, a już i dzisiaj zawisło ono jakoś nisko nad horyzontem. Podróżnicy są jednak pełni otuchy; świadomość ważności sprawy, dla której podjęli tyle wprost nieludzkich trudów, dodaje sił ich ciałom i hartu ich potężnej woli.

Z Rady Przybocznej.

Wczorajsze posiedzenie Rady Przybocznej rozpoczęło się oświadczeniem p. Kom. Rządu prof. Nadolskiego na zarzut podniesiony w czasie ostatniego posiedzenia przez p. Szczyrka, że robotnicy do uprzątnięcia śniegu z miasta mogli się znaleźć w dostatecznej ilości i że żadnych już zasiłków z powodu braku pracy nie pobierają. Gołosłowność tego zarzutu odpiera p. Komisarz odczytaniem oficjalnego pisma Okręgowego Funduszu Bezrobocia, z którego wynika, że w miesiącu lutym 1247 bezrobotnych pobrało ogółem zasiłków na kwotę 81.574.06. Gdy na zgłoszone przez Zakład czyszczenia Miasta wezwanie, wystosowany został apel do 600 bezrobotnych, zgłosiło się tylko 320. Z pośród nich wybrano 256 do pracy przy czyszczeniu miasta, ale rzeczywiście pracę podjęło tylko 54, reszta się nie zgłosiła wogóle w Zakładzie czyszczenia miasta.

R. Smulikowska, odczytała w imieniu PPS. dawnej frakcji rewolucyjnej oświadczenie, potępiające zachowanie się PPS.

Następnie przystąpiono do dyskusji budżetowej w której zabierali głos r. Szmorak, r. Domasiewicz, Smulikowska, poczem zabrał głos r. prof. Chyliński, który oświadczył, że dążeniem klubu gospodarczego jest w najbliższym czasie doprowadzić do wyłonienia reprezentacji miejskiej drogą wyborów. Następnie oświadczył się za koniecznością zmiany polityki finansowej w stosunku do miast, jak również za zmianą systemu podatkowego, gdyż tylko na dobrobycie swych obywateli budować można potęgę Państwa. Omawiając poszczególne pozycje budżetu zwraca uwagę na przerost wydatków na teatr, ze szkodą innych nie mniej ważnych pozycyj. Po radcy prof. Chylińskim przemawiał jeszcze dr. Rotfeld, poczem na wniosek r Thulliego odroczono posiedzenie do dziś wieczorem.

Niezwykły seans spirytystyczny w Pradze.

Prasa czecho-słowacka omawia w ostatnich dniach z żywem zainteresowaniem seans spirytystyczny, który odbył się niedawno w mieszkaniu rzeźbiarza Foita.

Na seansie tym — jak wiadomo — wezwano między innymi także ducha Tuthenkamena. Doszło przytem do niezwykłych wydarzeń; tak n. p. szereg figurek egipskich pospadał z łoskotem z gablotki i t. d.

W dyskusji jaka się na powyższy temat rozwinęła, zabrał głos także znakomity psychjatra praski, dr. Fischer, znany pracownik na polu parapsychologji, który przedstawicielowi »Prager Presse« udzielił pewnych wyjaśnień. Przedewszystkiem stwierdził niestety prof. Fischer, że wobec tego, iż seans odbył się bez jakiejkolwiek fachowej kontroli, trudno jest uczonemu ex post wniknąć we wszystkie szczegóły. Niewątpliwie miało się tu do czynienia z niezwykle silnem medjum, które czytając w myślach tej osoby, która chciała wywołać odnośnego ducha, podawało następnie wiadomości zmarłej osoby dotyczące. Nie wyklucza jednak dr. Fischer, że medjum mogło podawać i fakty, przekraczające zakres wiadomości a temsamem i myślenia żądnej danego ducha osoby. Tego rodzaju wypadek doświadczył dr. Fischer sam przed laty: myśląc o pewnej ułomnej osobie, dowiedział się od medjum o ułomności, ale innej, niż ta, o której myślał i o której wogóle nie wiedział; zapodania medjum okazały się następnie prawdziwemi. Na jakiej drodze może medjum dojść i do takich wiadomości, nauka dotychczas wyjaśnić nie umie.

Co się tyczy wywołania ducha Tuthenkamena, to prof. Fischer ostrzega kategorycznie na przyszłość wszystkich dyletantów i niepowołanych przed tak daleko idącemi eksperymentami; z tego rodzaju rzeczami bezwarunkowo nie wolno żartować. Wykazał to najlepiej ostatni seans; wszyscy jego uczestnicy doznali ciężkiego wstrząsu nerwowego a w tymsamym czasie, kiedy seans się rozgrywał, nastąpiła śmierć członka rodziny jednego z uczestników. Oczywiście całkiem dostatecznej podstawy do przyczynowego wiązania seansu z tym wypadkiem śmierci na razie nie ma.

Ostateczne zdanie prof. Fischera w tej materji brzmi: Poważna nauka może stosować wobec tych zjawisk jedną jedyną zasadę: niczego z góry nie uznawać za niemożliwe, wszystko badać i studjować; nie przedsiębrać natomiast takich rzeczy, o których mocy i skutkach nie tylko niema się pojęcia ale których wogóle przewidzieć nie można. Powolne, krok za krokiem, postępowanie, przy naukowem stosowaniu wszelkich środków kontrolnych wprowadzi niewątpliwie z czasem światło w dzisiejszą ciemnię.

Bnl.

Jak czyszczą ulice Wiednia.

Wiedeń posiada 11 miljonów metrów kwadratowych ulic, a 4 miljony metr. kwadr. chodników. Długość ogólna ulic, wynosi 1.100 kilometrów. Miasto zatrudnia 1.200 czyścicieli ulic, pracujących pod wskazówkami majstrów, podlegających biuru, zależnemu wprost od departamentu komunikacji. Po wielu wysiłkach, zbudowano kosztem 7.000 dolarów maszynę, zabierającą 3.000 litrów wody i wirujące miotły. Tryskająca woda zmywa ulice na przestrzeni czterech metrów od wozu, a włókna miotły z palmy piessawy wymienia się co tydzień, tak że Wiedeń konsumuje rocznie 50.000 kilogramów tego włókna, co kosztuje 12.000 dolarów. Obsługujący maszynę szofer i trzech pomocników spełnia pracę sześćdziesięciu zamiataczy ulic. Podczas swego ośmiogodzinnego dnia roboczego, maszyna taka oczyszcza 330.000 metrów kwadratowych ulicy. 10 takich maszyn pracując całą noc, oczyszcza połowę ulic Wiednia.

3.000 koszów na odpadki i śmiecie zdobi latarnie i słupy uliczne Wiednia. Za rzucenie na ulicę papieru, choćby nim był banknot wartościowy, płaci się wysoką grzywnę (przeszło 2 złote). Śnieg zmiatają pługi motorowe w liczbie 11 i 235 pługów konnych. 26 platform samochodowych, 626 zwyczajnych i 92 wozy zwozi śnieg do Dunaju. Zgartywanie śniegu wymaga 10.000 pracowników, z których połowa pracuje w dzień, a połowa w nocy. Kosztują oni miasto 20.000 dolarów dziennie.

Śmiecie wywozi się systemem niemieckim, wozami patentowanemi, do których przez specjalne otwory opróżnia się skrzynie ze śmieciami, bez rozpylania najmniejszej ilości kurzu. Skrzynki, a raczej metalowe puszki na śmiecie, posiada każdy dom w ilości odpowiadającej ilości mieszkańców. Zamknięte automatycznie i hermetycznie, posiadają one objętość 90 litrów. Za przywilej wywożenia i zużytkowania śmieci płaci prywatny przedsiębiorca rocznie 11.000 dolarów magistratowi wiedeńskiemu.

Pasta do obuwia przed 150 laty.

Jak to podaje przechowany do dziś przepis z przed półtora wieku, pasta do obuwia przyrządzana była w następujący i tak oto opisany sposób: „Weź pół kwarty piwa za trzy złote, farby malarskiej czarnej z kości palonej w proszek za jeden złoty, cukru lodowatego za jeden złoty, gumy arabskiej za półtora złotego, włóż to wszystko razem w rynkę; jak się zagotuje niech wre dwie minuty, potem niech wystygnie. To czernidło rozciąga się na butach lub trzewikach, ale wolno, czyli przyrzadkim pendzlem na zimno, potem bierze się szczotkę miękką dla roztarcia go wszędzie, a nakoniec używa się twardszej szczotki dla wysuszenia i wypolerowania czernidła. Wielość tego czernidła wystarczy na rok cały woskowania codzień jednej pary obuwia“. Takiemi to drogami kroczą wynalazki!

Mrówki gaszą pożar.

Obserwacji pani M. Combes zawdzięczamy cenne spostrzeżenia z życia mrówek, w tym wypadku wyłącznie pewnej gromady mrówek, zamieszkujących jedno z trzech mrowisk, położonych w sąsiedztwie jej pracowni w Fontainebleau pod Paryżem. Jeden z asystentów laboratorjum miał zwyczaj rzucania niedopałków w pół zburzone mrowisko czerwonych mrówek. Zauważył po niejakim czasie, że papieros, rzucony do mrowiska, gasł znacznie szybciej, niż rzucony bezpośrednio na ziemię. Przypatrując się bliżej spostrzegł, że mrówki gromadzą się koło tlejącego niedopałka, a każda z nich wydziela jakąś kwaśną ciecz; akcja taka trwała aż do ugaszenia ognia. Zainteresowana tem, p. Combes przez dwa lata próbowała różnych doświadczeń, począwszy od hubki, a skończywszy na palącej się w mrowisku wetkniętej świecy. U stóp tej świecy gromadziły się zastępy mrówek, ruszając z narażeniem życia ku płomieniowi i kolejno wydzielając ze siebie ów płyn gaszący. Niektóre z nich spalały się przy tem, inne, poparzone, ratowane były przez towarzyszki. Przy pierwszych próbach akcja gaszenia trwała około 3 minut. Z czasem nabrały mrówki takiej wprawy, że potrafiły każdą świecę zgasić w przeciągu 10 do 30 sekund. Najciekawszem jest, że mrówki w innych sąsiednich mrowiskach nie umiały sobie w podobnem nieszczęściu poradzić, traciły głowę i grupując się bezładnie, próbowały usunąć całą świecę.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Z Banku Hipotecznego.

Instytucja bankowa, dobrze zapisana na kartach Lwowa, prowadzona umiejętnie i rozważnie, z silnem poczuciem obowiązków obywatelskich, odbyła wczoraj rano swe sześćdziesiąte pierwsze walne zgromadzenie.

Nie trwało ono długo, akcjonarjusze bowiem Banku Hipotecznego wiedzą bardzo dobrze, iż dyrekcja nie narazi ich na żadne niemiłe niespodzianki, przeciwnie, gospodarka jej wytrawna nowe jeno korzyści przyniesie zasłużonej instytucji.

Zebraniu przewodniczył p. Stanisław Mycielski, przedstawiając obecnym Komisarza rządowego p. Koppla. Na wniosek redaktora Frylinga uwolniono dyr. Boziewicza od odczytywania zamknięcia rachunków Akcyjnego Banku Hipotecznego za rok 61-szy istnienia Zakładu.

Z kolei p. Marjan Lisowiecki odczytał sprawozdanie z działalności Banku w roku ubiegłym.

Rok sprawozdawczy rozpoczął się w Polsce na polu gospodarczem i finansowem wcale pomyślnie. Wkłady oszczędnościowe wykazywały w pierwszych miesiącach roku 1928 dalszy wzrost w wielu instytucjach finansowych w Polsce i tak samo w Banku, stopa procentowa miała tendencję zniżkową, a przy udzielanych kredytach zaczęto stosować stopę znacznie niższą, niż ustawowo dopuszczalna. Także popyt za listami Banku przewyższał w pierwszych miesiącach ub. r. jego możność emisyjną, a wskutek tego w całym szeregu transakcyj ustały starania o kredyt krótkoterminowy w tych wszystkich wypadkach, w których jedynie zaciąganie kredytu długoterminowego jest racjonalne i ekonomicznie uzasadnione. To też suma emisyjna 1,355.650.— dolarów, o jaką kredyty długoterminowe Banku powiększyły się w r. ub., osiągnięta została już z końcem czerwca i na tej wysokości się zatrzymała, powodując w konsekwencji w dziale hipotecznym zastój, jaki trwa do tej chwili.

Ten niepomyślny zwrot w zbycie listów zastawnych nie oddziałał jednak ujemnie na dalszy wzrost wkładek oszczędności, które bądź to w formie książeczek oszczędnościowych, bądź to rachunków bieżących, wykazują stały przypływ oszczędności, umożliwiając dostarczanie krótkoterminowych kredytów rolnictwu i handlowi. Wzrost ten w stosunku do r. 1927 wynosi w dziale wszelkiego rodzaju wkładów 61%, co odpowiada 51%-owemu wzrostowi dłużników w rachunku bieżącym i dziale wekslowym.

Po tych kilku uwagach, dających obraz warunków, w jakich rozwijała się działalność Banku w okresie sprawozdawczym, przystąpił p. Lisowiecki do sprawozdania o wyniku tej działalności za r. 1928. Zaczął od końcowej pozycji bilansu, która jest poniekąd istotnem jego streszczeniem i zamyka roczne zamknięcie rachunkowe pokaźnym zyskiem, a dając tem samem obraz i wynik działalności instytucji w okresie sprawozdawczym, pozwala ocenić jej rozwój w tym okresie czasu oraz wysnuć wniosek o jej żywotności. Zysk wykazany w przedłożonem zamknięciu rachunkowem w kwocie 1,247.160.40 zł., porównany z zyskiem roku poprzedniego w kwocie 848.042.84 zł., daje poważny plus na korzyść roku 1928 i pozwala wynik ten uważać za bezwzględnie pomyślny. Kapitał zakładowy Banku, stanowiący poważny dorobek w czasach przedwojennych, nie zdoławszy uchronić się od losu zniszczenia, jaki w latach powojennych dotknął wszelkie wartości majątkowe, zmalał niestety i w obecnej swej zredukowanej wysokości pracować mógł w osiągnięciu wykazanego zysku jako współczynnik tylko. Główna rola w jego osiągnięciu przypadła kapitałom obcym, które wpłynęły do kas Banku jako lokata, czy to w formie wkładek oszczędnościowych, czy w rachunku bieżącym. W tem właśnie widzieć należy ten niezwykłe pomyślny objaw rosnącego do instytucji zaufania, które w cyfrach wyrażone, przedstawia się jako wzrost lokat obcego kapitału w roku sprawozdawczym w porównaniu z rokiem poprzednim o sumę 18,661.062.72 zł.

Ten pocieszający przypływ obcego kapitału, świadczący o budzącym się w społeczeństwie zmyśle oszczędnościowym, jest nietylko pomyślnym objawem w stosunkach bankowych, lecz niemniej pożądanym dowodem zwolna wracającej równowagi w ekonomicznych stosunkach życia gospodarczego naszego Państwa.

Zbyt listów zastawnych Banku nie znajdując poparcia w słabych jeszcze zasobach kapitałów krajowych, siłą faktu oprzeć się musiał o zagraniczny kapitał, głównie na rynkach amerykańskich, a gdy te w nowszych czasach zmieniły dotychczasową orjentację i ze stale oprocentowanych walorów przeniosły zainteresowanie kapitalistów tamtejszych wyłącznie na akcje przedsiębiorstw przemysłowych, dla zbytu emisyj Banku, podobnie jak dla emisyj wszystkich lwowskich, tak prywatnych, jak i rządowych instytucyj kredytu długoterminowego, brakło chwilowo widoków. Nie mogąc więc przez mnożenie zapasów własnych listów unieruchamiać przeznaczonych do obrotu zasobów gotówkowych, zniewolona była dyrekcja w drugiem półroczu sprawozdawczego roku zaprzestać czasowo dalszej emisji listów, a jakkolwiek nie przestaje ona czynić zabiegów dla znalezienia możności ich uplasowania, powodzenie tej akcji zawisłem będzie od ukształtowania się stosunków na zagranicznych rynkach pieniężnych.

Reskryptem z dnia 26 listopada 1928 udzielił p. Minister Skarbu Akcyjnemu Bankowi Hipotecznemu uprawnień instytucji kredytowej, na rzecz której można ustanawiać prawo rejestrowego zastawu rolniczego w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 360). Jakkolwiek sfery ziemiańskie dotychczas nie korzystają z kredytów, opartych na powyższej ustawie, to jednak w miarę jak producenci oswoją się z rygorami prawnemi, związanemi z tą ustawą, wynikną przypuszczalnie z uprawnień tym reskryptem nadanych niewątpliwe korzyści zarówno dla sfer ziemiańskich, jak dla Banku Hipotecznego i dlatego fakt ten pomyślny zasługuje na wzmiankę w jego sprawozdaniu rocznem.

Przechodząc do szczegółów, podał p. Lisowiecki do wiadomości, że kantory wymiany wykazują zysk w sumie 483.335.90 zł. Stan portfelu wekslowego, po strąceniu redyskonta, wynosił 19,013.818.02 zł., a odsetki eskontowe 1,928.379.66 zł. Zysk z działu kredytu długoterminowego 911.646.45 zł. Prowizje z rozmaitych interesów bankowych przyniosły w roku sprawozdawczym kwotę 702.674.39 zł. Pozostałość na książeczkach wkładkowych, na okaziciela opiewających, wynosiła z końcem roku 1928 sumę 17,055.540.10 zł., zatem zwiększyła się w porównaniu z rokiem 1927 o pokaźną kwotę 5,211.000.86 zł. Kasy zaliczkowe, t. j. pożyczki terminowe oddziałów zastawniczych w Zakładzie głównym i w filjach w Krakowie i w Czerniowcach, przy inwestowanym kapitale 2,056.331.39 zł., wykazały zysk w sumie 263.528.67 zł. Wszystkie filje Banku Hipotecznego pracowały w roku sprawozdawczym z wynikiem dobrym. Łączna cyfra płac dosięgnęła w r. 1928 sumy 1,407.488.19 zł., zwiększyła się zatem w stosunku do roku 1927 o 267.392.26 zł. Ciężary publiczne, jak podatki różnego rodzaju, opłaty skarbowe oraz świadczenia społeczne wykazują stały wzrost i osiągnęły w roku sprawozdawczym kwotę 897.640.36 zł. Na każde 100 zł., przeznaczonych tytułem dywidendy dla akcjonarjusza, przypada zatem 179 zł. na ciężary z tytułów prawno-publicznych (w r. 1927 tylko 147 zł.) Ogólny obrót Banku — licząc jedną stronę księgi głównej — wynosił w r. 1928 2.071,710.037.12 zł., t. j. o 651,620.434 zł. 51 gr. więcej, niż w r. 1927. Fundusz zapasowy zwyczajny, który wynosił z końcem roku sprawozdawczego 1,448.232.77 zł., zasilony został z zysku roku ub. kwotą 199.885.60 zł. Nadto fundusz dla zabezpieczenia listów zastawnych wzrósł do kwoty 274.717 zł., a fundusz amortyzacyjny do kwoty 190.653.24 zł., rezerwa podatkowa 350.000 zł. Wartość gmachu bankowego i budynków we Lwowie, tudzież budynków filij, magazynów towarow. i cegielni wynosi 4,520.278 zł. 36 gr. Rada Nadzorcza zestawione przez Dyrekcję zamknięcie rachunków za r. 1928 w myśl § 46 statutu sprawdziła i znalazła je w zupełnej zgodzie z księgami i aktami.

Nadwyżka dochodu za r. 1928 wynosi 1,247.160.40 zł., mniej przeniesienie zysku z r. 1927 141.264.29 zł., pozostaje 1,105.896.11 zł., w myśl statutu i ustawy przypada: 10% do zwyczajnego funduszu zapasowego 110.589.62 zł., 15% do zwyczajnego funduszu zapasowego od nadwyżki zysku ponad 8% kapitału akcyjnego 89.295.98 zł., razem 199.885.60 zł. Z tej kwoty strąca się 5% dywidenda od kapitału akcyjnego 5,000.000 zł. — 250.000 zł., pozostaje 656.010.51 zł. Z tej kwoty przydziela się 15% do funduszu zabezpieczenia listów zastawnych 98.401 zł. 59 gr., strąca się tytułem tantjemy: 12% dla Rady Nadzorczej 78.721.26 zł., 12% dla Dyrekcji i urzędników 78.721.26 zł., razem 157.442.52 zł. ogółem 255.844.11 zł., co daje sumę 400.166.40 zł. Do tego przeniesienie zysku z r. 1927 141.264.29 zł. z sumy 541.430.69 zł. strąca się tytułem 5% superdywidendy 250.000 zł., na remuneracje dla pracowników Zakładu 75.000 zł., razem 325.000 zł., resztę 216.430.69 zł. przenosi się na rachunek r. 1929.

Walne Zgromadzenie uchwaliło bez dyskusji: 1) przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie za r. 1928 z czynności i o stanie Banku; 2) zatwierdza się zamknięcie rachunku za r. 1928 i udziela Zarządowi Banku absolutorjum; 3) tytułem dywidendy i superdywidendy za r. 1928 wypłaca się począwszy od 2 kwietnia 1929 r. 10 zł. za każdą akcję stuzłotową; 4) przekazuje się 199.885.60 zł. do zwyczajnego funduszu zapasowego; 5) przeznacza się na remuneracje dla pracowników Zakładu wedle uznania Dyrekcji i Rady Nadzorczej 75.000 zł.; 6) nadwyżkę zysku 216.430.69 zł. przenosi się na rachunek r. 1929.

Na wniosek red. Frylinga uchwalono 5.000 zł. z funduszów bieżących na cele narodowe, społeczne i kulturalne.

Członkiem Rady Nadzorczej wybrano ponownie jednogłośnie p. Władysława Żeleńskiego.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2giej.

*

Lwów, dnia 25 marca 1929.

Konwers. 66, 66.25. Bk. Hipot. 110, 109.—. Bank Polski 167. Chodorów 201.—. Cegielski 40.—. Gazolina 27.50. Gazy wsch. 22, 21.75. Oikos 27, 100, 101. Tesp 29, 29.25, 29.50, 29.75, 30.—. Inwest. 109.75, 100.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 25 marca 1929.

Na Giełdzie transakcje w owsie, ziemniakach, grochu i wyce.

Poza Giełdą transakcje w życie i jęczmieniu.

Ceny naogół silnie zniżkują, przy bardzo obfitej podaży.

Tendencja silnie zniżkowa, usposobienie ożywione.

Loco stacja załadowania: Pszenica kraj. dwor. od 50.— do 51.—. Żyto mał. od 33.75 do 34.25. Jęczmień małop, brow. od 34.50 do 35.50. Jęczmień małop. przemiał. od 29.25 do 30.25. Owies małop. od 31.— do 32.—. Ziemniaki przemysłowe od 5.— do 5.25. Fasola biała od 110.— do 135.—. Fasola krasa od 70.— do 80.—. Groch ½ Victoria od 55.— do 60.—. Groch polny od 45.— do 47.—. Wyka czarna cena gieł. od 47.75 do 49.75. Wyka szara od 40.75 do 42.75. Hreczka od 41.75 do 42.75. Otręby żytnie od 23.50 do 24.—. Otręby pszenne od 26.25 do 27.75. Kasza hreczana od 80.— do 82.—. Kasza jęczmienna od 53.— do 55.—.

Loco wagon Lwów: Pszenica kraj. dw. od 52.50 do 53.50. Żyto małop. od 36.25 do 36.75. Jęczmień małop. przemiał od 31.50 do 32.50. Owies małop. od 33.50 do 34.50. Mąka pszenna 65% od 78.— do 80.—. Mąka żytnia 70% 54.—. Otręby żytnie od 24.— do 24.50. Otręby pszenne od 26.75 do 27.25.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25 marca 1929

Dolary St. Zjedn.	8·90·00	8·92·00	8·88·00
Franki franc.	34·87	34·96	34·87
Belgja	123·84·50	124·15·50	123·53·50
Holandja	357·62	358·52	356·72
Kopenhaga	237·80	238·40	237·20
Londyn	43·29·00	43·40·00	43·18·00
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·85·50	34·86·00	34·95·00
Praga	26·42·00	26·48·00	26·36·00
Szwajcarja	171·61·00	172·00·00	171·18·00
Sztokholm	238·26	238·86	237·66
Wiedeń	125·36·50	125·68·00	125·05·00
Włochy	46·71·00	46·83·00	46·59·00

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 59·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 85·00
dolarówka 89·00 87·00 00·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25 marca 1929

Bank Dysk.	127·00	Modrzejów	27·75
Bank Handl.	120·00	Ostrowiec B.	96·00
Zw. Sp. Zar.	85·00	Starachowice	30·50
Bank Polski	167·25	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	105·00	Zieleniewski	133·00
Siła i Światło	134·00	Zawiercie	13·00
Warsz. cuk.	38·00	Borkowski	10·00
Węgiel	76·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	41·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	33·25	Rudzki	40·00
Bank Zachod.	90·00	Spirytus	27·25
Firlej	50·00	Wysoka	22·20

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 25 marca 1929

Bank Przem.	81·00	Siersza d.	62·00
B. Polski	165·00	Parowozy	28·50
Zieleniewski	136·50	Chodorów	201·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	275·00
Tohan	11·00	Chyhie	59·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 25 marca 1929

Berlin	168·52	Czerniowce	66·25
Budapeszt	123·74·00	Austr. kol. p.	44·01
Bukareszt	4·22·00	Goleszów	133·50
Kopenhaga	189·17	Cement	125·00
Londyn	34·47·75	Browary	167·00
Medjolan	37·18·50	Alpiny	40·10
N. Jork	709·75	Berg u. Hüt.	397·00
Paryż	27·79·03	Poldi Hütten	198·75
Praga	21·02·08	Prager Eisen	525·75
Warszawa	79·86·00	Rima	116·60
Zurych	136·59	Skoda	355·00
Renta majowa	0·902	Siersza	10·10
Renta lutowa	0·903	Silesia	0·07
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	113·10
Bankverein	24·50	Apollo	115·25
Bodenkredit	108·40	Fanto	6·40
Kreditanstalt	58·20	Karpaty	61·25
Hipoteczny	91·00	Galicja	60·00
Kompas	15·60	Nafta	33·00
Länderbank	32·80	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·70·00	Bank Małop.	0·27

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 25 marca 1929

Paryż	20·30·25	Berlin	123·30·00
Londyn	25·22·50	Wiedeń	73·07·50
Nowy Jork	5·19·70·00	Praga	15·40·00
Włochy	27·21·00	Warszawa	58·30

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 25 marca 1929

N. Jork	485·37	Niemcy	20·45·75
Holandja	12·10·50	Szwajcarja	25·22·03
Francja	124·20	Praga	163·78
Belgja	34·95·75	Wiedeń	34·52
Włochy	92·71	Warszawa	43·30

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 25 marca 1929

Londyn	124·21·00	Holandja	10·24·75
N. Jork	25·60·50	Praga	75·90
Włochy	134·00	Niemcy	607·25
Szwajcarja	492·25	Wiedeń	360·00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. VI. 610/29. Edykt. Na wniosek Firmy Kanner i Ska we Lwowie, ul. Legjonów 27, wdraża się postępowanie celem umorzenia weksla płatnego we Lwowie dnia 17 października 1928 na kwotę 350 zł. opiewającego przez F. Feuermana Lwów Zniesienie, ul. Krempfnerów akceptowanego a przez Józefa Hoffberga Lwów, ul. Starozakonna żyrowanego i wzywa się wślad zatem posiadacza wyż wymienionego weksla, by do dni 60 od dnia ogłoszenia przedłożył tut. Sądowi pod rygorem uznania tego weksla za umorzony i mocy prawnej pozbawiony. 2451

Sąd grodzki miejski, Oddział VI.
Lwów, dnia 4 marca 1929.

FIRMY.

Firm. 188/28/56. Spółdz. Uchwała. Przy Firmie Składnica Kółek Rolniczych Spółdz. z ogr. por. w Podhajcach, zarządza się następujący wpis zmiany statutu. Na walnem zgromadzeniu członków powyższej spółdzielni odbytem w dniu 7 listopada 1297 uchwalono zmienić Statut § 34 który opiewać ma: Rok administracyjny liczy się od 1 lipca do 30 czerwca. Data wpisu 28 grudnia 1928 r. 2430

Sąd okręgowy, Oddział II.
Brzeżany, dnia 20 października 1928.

Firm. 1682/28. A. VI. 244. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 13 października 1928. Siedziba firmy: Lwów, ul. Rutowskiego 24. Brzmienie firmy: Księgarnia Skopus-Goldberg i Ska. Zmiany: Ze spółki wystąpiła jawna spólniczka Róża Piepes. 2411

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy, Oddział IV.
Lwów, 27 września 1928.

Firm. 1767/28. A. VI. 267. Wpis firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 26 października 1928. Siedziba firmy: Lwów, ul. Zielona 34. Brzmienie firmy: „Kafar“, inż. Margulies i Schranzel“. Biuro inżynierskie i przedsiębiorstwo budowy we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa jak w firmie. Czas trwania: nieograniczony. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od 1 czerwca 1928. Jawni spólnicy: inż. Józef Margulies, przemysłowiec we Lwowie, ul. Zielona 34 i inż. Ignacy Schrengel, przemysłowiec tamże zamieszkały. Firmę podpisywać się będzie w ten sposób, iż pod brzmieniem firmy wyciśniętem pieczęcią, napisanem maszyną lub ręką lub wydrukowanem umieści swój podpis którykolwiek z jawnych posiadaczy. 2412

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy Oddział IV.
Lwów, 10 października 1928.

Firm. 1929/28. C. IX. 20. Wpis firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 5 grudnia 1928. Siedziba firmy: Sokal. Brzmienie firmy: „Arda“ spółka z ogr. odpow. Czas trwania nieograniczony. Przedmiot działalności: kupno zboża i sprzedaż produktów przemiałowych. Stosunki prawne spółki: Spółka z ogr. odp. oparta na kontrakcie, zdziałanym w formie aktu notarjalnego z dnia 2 listopada 1928. Kapitał zakładowy: 20.000 złotych pełno wpłaconych. Zawiadowcy: kontraktem ustanowionymi zawiadowcami spółki są Hugo Baron Wattmann właśc. dóbr. w Rudzie różanieckiej i Leon Rauch dyrektor młyna w Sokalu. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy wypisanem, wydrukowanem lub pieczęcią wyciśnięlem, kładzie swój podpis jeden z zawiadowców. Ogłoszenia spółki: pismem przeznaczonem do ogłoszeń jest „Gazeta Lwowska“.

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy Oddział IV.
Lwów, 13 listopada 1928. 2413

Firm. 1786/28. C. VIII. 438. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 29 października 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Tłuszcze“, Spółka handlowa z ogr. odpow. we Lwowie. Zmiany: Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 10 września 1928 L. rep. 894 postanowiono rozwiązanie i likwidację spółki. Likwidatorem ustanowiono Bronisława Heschelesa, kupca we Lwowie ul. Hoffmana 7, który firmę z dodatkiem „w likwidacji“ podpisywać będzie.

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy Oddział IV.
Lwów, 13 października 1928. 2414

Firm. 1176/28. A. V. 6. Wykreślenie firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 13 lipca 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Nachman Kantor i Ska, handel towarów bławatnych i tekstylnych. Wykreśla się firmę z rejestru. 2415

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy Oddział IV.
Lwów, 21 czerwca 1928.

LICYTACJE.

E. XVI. 5415/27. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej odbędzie się dnia 26 kwietnia 1929 godzina 10 rano, sala XVI na zasadzie zatwierdzonych tus. uchwałą z dn'a 29 września 1928 E. XVI. 5415/27 a obecnie rozszerzonych warunków licytacyjnych na dalszą 1/10 część licytacja realności. Księga gr. gm. Lwowa whl. 379/IV 2/10 części realności przy ulicy Mącznej 11, składającej się z domu murowanego parterowego, rudery zamieszkanej, stajenki z szopą i lodowni. Parcela bud. i dwie parcele gruntowe stanowią ogród. Do 2/10 części tej realności należą przynależności: drzewa, krzaki, oparkanienie i okna. Wartość szacunkowa 6.640 zł., najniższa oferta 3.320 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 2400

Sąd grodzki miejski, Oddział XVI.
Lwów, dnia 25 lutego 1929.

E. 1684/28. Edykt licytacyjny. Na wniosek Juljusza Giżowskiego, adwokata w Rudkach odbędzie się w tut. Sądzie dnia 18 kwietnia 1929 o godzinie 10 przedpołudniem w biurze Nr. 6 licytacja whl. 3900 gminy Czajkowice. Cena szacunkowa 600 zł. Najniższa oferta 400 zł. 2452

Sąd grodzki, Oddział IV.
Rudki, dnia 10 marca 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. XV. 141/29. Edykt. Strona powodowa Józef Emanuel Beck w Drohobyczu i tow. wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Lewi Weingarten o wykreślenie do lcz. C. XV. 141/29. Audjencja do ustnej rozprawy wyznaczoną zostałła na dzień 23 kwietnia 1929 godz. 9, w tym Sądzie, biudo Nr. 66. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się adwokata Dra Hermana w Drohobyczu kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 2434

Sąd grodzki, Oddział XV.
Drohobycz, dnia 20 lutego 1929.

UPADŁOŚCI.

S. 1/29. Dozwolone tus. uchwałą z dnia 31 stycznia 1929 lcz. S. 1/29 postępowanie konkursowe do majątku Edmunda Heinricha piekarza w Stryju zastanawia się i wszelkie wydane w tym kierunku zarządzenia znosi się.

Sąd okręgowy Wydział IV.
Stryj, dnia 14 marca 1929. 2462

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. IV. 109/28/4. Edykt. Józef Jarek, syn Wojciecha i Katarzyny z Dranków, urodzony 22 lutego 1873 w Wojtowej (powiat Gorlice), mąż Apolonji z Dziedziców, wyemigrował do Ameryki około 1902 — gdzie następnie po dwóch latach zaginął bez wieści. Celem uznania go za zmarłego, ogłasza się publiczne wezwanie o przesłanie wiadomości o nim w ciągu jednego roku licząc od daty ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“, poczem na ponowny wniosek zapadnie ostateczne orzeczenie. 2417

Sąd okręgowy, Wydział cywilny IV.
Jasło, dnia 19 lutego 1929.

T. 1/29. Grzegorz Stasiów, syn Michała, urodzony 19 lutego 1887 w Jasienowcu, wyjechał w roku 1910 do Francji na roboty, gdzie zaginął 1912. Wiadomości o nim udzielić należy adwokatowi Drowi Dombczewskiemu jako kuratorowi lub tutejszemu Sądowi, który po roku wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, 4 lutego 1929. 2432

T. 566/28. Mykieta Fediuk, urodzony w Kuninie w 1892, jako emigrant zaginął w Rosji. Celem uznania go za zmarłego wzywa się go, aby do pół roku od dnia ogłoszenia zgłosił się, o ile żyje lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 2407

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 26 listopada 1928.

T 552/28. Anna Bruch, urodzona w Dobrosinie, w lecie 1915 wyemigrowała z wojskiem rosyjskiem do Rosji i tam mieszkając, w 1915 zachorowawszy zmarła i tam została pochowaną. Celem uznania ją za zmarłą, wzywa się ją, aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosiła się, o ile żyje, lub udzielono wiadomości o niej Sądowi. 2408

Sąd okręgowy cywilny.
Lwów, 19 listopada 1928.

T. 483/28. Michał Deptuch, urodzony w Rzęśnie polskiej, jako żołnierz austr. zaginął w niewoli rosyjskiej. Celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa, wzywa się go, aby do pół roku od dnia ogłoszenia zgłosił się, o ile żyje, lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 2409

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, dnia 18 grudnia 1928.

T. 223/27. Edward Wilhelm Letnik, urodzony we Lwowie 1905 roku, jako żołnierz polski zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do roku udzielono wiadomości o nim Sądowi. 2410

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 18 kwietnia 1928.

T. 104/28/4. Józef Czupiel, syn Michała, z Tyrawy wołoskiej, zaginął na froncie włoskim w czasie wojny światowej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 2437

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 7 grudnia 1928.

T. 118/28/6. Mikołaj Feduń, syn Bazylego, urodzony 21 maja 1857 w Woli Krzemienieckiej, zaginął w St. Zj. Am. Póln. — Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 12 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 12 lutego 1929. 2438

T. 139/28/3. Jan Godniak, urodzony w roku 1872, syn Michała i Marji, zaginął podczas wojny światowej w rosyjskiej niewoli. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 19 lutego 1929. 2439

T. 143/28/5. Bronisław Jasiczek, z Humnisk, zaginął w czasie wojny światowej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 31 stycznia 1929. 2440

T. 3/29/4. Salomon Finkler, syn Szulima i Małki, urodzony 28 czerwca 1895 w Woli michowej, zaginął podczas wojny światowej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 2441

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, dnia 23 lutego 1929.

T. 40/28/4. Selig czyli Schwan Aszer false Klein z Paniszczowa, zaginął w czasie wojny światowej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 2442

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 24 listopada 1928.

T. 51/28/7. Chaim Jojne Beer, syn Mechla i Sary, urodzony 3 lipca 1888 w Brzozowie, zaginął na wojnie światowej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 2443

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, dnia 2 marca 1929.

T. 61/28/4. Jurko Dziurdzia, syn Eljasza i Michał Dziurdzia, syn Jurka z Romanowej woli, zaginęli pierwszy na Węgrzech, drugi w Ameryce. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nich do 1 roku. Chodzi o uznanie ich za zmarłych. 2444

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 20 listopada 1928.

T. 92/28/4. Mikołaj Bohan z Hoszowa, zaginął w czasie wojny światowej w niewoli włoskiej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 2445

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 17 grudnia 1928.

T. 665/28. Stefan Micha urodzony 8 stycznia 1879 w Małkowicach jako żołnierz austrjacki zaginął. Celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa wzywa się go, aby do roku od dnia ogłoszenia zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi albo drowi Lucjanowi Mildwurmowi adwokatowi we Lwowie. 2235

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, dnia 26 lutego 1929.

T. 642/28. Gregarz Czepil urodzony 5 maja 1884 w Skwarzawie nowej jako żołnierz austrjacki zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się go, aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 2236

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, dnia 26 lutego 1929.

T. 544/28. Piotr Haudel urodzony 26 czerwca 1887 w Janowie jako żołnierz austrjacki zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się go, do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 2237

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, dnia 26 lutego 1929.

T. 674/28. Karol Mawte urodzony 9 marca 1880 w Łówczy zaginął. Celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa wzywa się go, aby do pół roku od dnia ogłoszenia zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 2238

Sąd okręgowy Wydział VII.
Lwów, dnia 4 marca 1929.

T. 65/28. Andrzej Kuź urodzony 24 grudnia 1887 w Szczercu jako żołnierz austr. zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się go, aby do pół roku od dnia ogłoszenia zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 2239

Sąd okręgowy Wydział VII.
Lwów, dnia 6 marca 1929.

Urząd Wojewódzki w Stanisławowie.
Stanisławów, dnia 14 marca 1929.
L. AD. 780/3 ex 1929.

OGŁOSZENIE.

Meyer Hipszman urodzony w r. 1884 w Bołszowcach, nieślubny syn Basi Hipszman wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Hipszman na nazwisko Speier.

Urząd Wojewódzki w Stanisławowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie w przeciągu dni 90-ciu do dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim, które równocześnie zarządzam. 2454

Za Wojewodę:
(—) Jaworski.

Urząd Wojewódzki w Stanisławowie.
Stanisławów, dnia 14 marca 1929.
L. AD. 1792/1 ex 1929.

OGŁOSZENIE.

Mozes Schüssler urodzony w r. 1887 r. w Haliczu nieślubny syn Blime Schüssler wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Schüssler na nazwisko Stokhamer.

Urząd Wojewódzki w Stanisławowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie w przeciągu dni 90-ciu do dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim, które równocześnie zarządzam. 2457

Za Wojewodę:
(—) Jaworski.

Urząd Wojewódzki w Stanisławowie.
Stanisławów, dnia 14 marca 1929.
L. AD. 347/3 ex 1929.

OGŁOSZENIE.

Kazimierz Edmund 2 im. Żmurski urodzony w r. 1889 w Peczeniżynie syn Franciszka i Zofji z domu Gludowiks wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Żmurski na nazwisko Białowąs.

Urząd Wojewórzki w Stanisławowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie w przeciągu dni 90-ciu do dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim, które równocześnie zarządzam. 2456

Za Wojewodę:
(—) Jaworski.

Urząd Wojewódzki w Stanisławowie.
Stanisławów, dnia 14 marca 1929.
L. AD. 1208/3 ex 1929.

OGŁOSZENIE.

Bazyli Picyk urodzony w r. 1871 w Balińcach podróżnych powiat Żydaczów syn Grzegorza i Agaty z domu Pak i Michał Picyk urodzony w r. 1906 w Cisowie syn Bazylego i Marji Teofili 2 im. z domu Nowik wnieśli prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Picyk na nazwisko Łuczenko.

Urząd Wojewódzki w Stanisławowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88 poz. 478, wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić zarzuty, które podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie w przeciągu dni 90-ciu do dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim“, które równocześnie zarządzam. 2455

Za Wojewodę:
(—) Jaworski.

L. 471/29.

Ogłoszenie przetargu.

W tutejszym Państwowym Magazynie Wyrobów Tytoniowych Plac Cłowy Nr. 1. jest do nabycia kompletne urządzenie sklepowe na przedmioty galanteryjne w drodze piśmiennego przetargu.

Mający chęć nabycia mogą złożyć piśmienne oferty z oferowaną ceną w biurze Magazynu najpóźniej do **15-go kwietnia 1929 do godz. 12-tej**

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w godzinę później t. j. o godz. 13-tej.

Urządzenie to można przeglądnąć w tut. Magazynie w godzinach urzędowych od **9-ej do 13-ej.**

Państwowy Magazyn Wyrobów Tytoniowych.

Lwów, dnia 25 marca 1929.

Kierownik
Freidenberg.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.;** w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.;** po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.;** drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.,** tekstowa **600 zł.,** pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.**
Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%,** zamiejscowe 30% droższe.